PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 59 (860) ŚRODA DNIA 26 LIPCA 1933 ROKU ROK XIII

Iso--Hollo odbiera Kusocińskiemu rekord na 4 mile

Anglja - U. S. A. w puharze Davisa 4:1

Brytyjczycy wygrywają przez Austina i Perryego wszystkie single, ulegają tylko w deblu

Bocheński znów przegrywa w Budapeszcie. Dwa mecze Hakoahu w Warszawie. Rozpoczęcie walk o wejście do Ligi. Speicher indywidualnie, a zespół Francji drużynowo zwyciężają w Tour de France. Odwołanie Igrzysk letnich Makkabi

PARYŻ, 23.7. — Tel. wł. — Mecz tenisowy Anglja — Ameryka zakończył się jedną z największych sensacyj, jakie znają kroniki tenisu światowego. Anglja pokonała Amerykę 4:1 i zakwalifikowała się na przeciwnika Francji.

Amerykanie, którzy już zgóry zdyskontowali nietylko to zwycięstwo ale i nad Francją, mają teraz rzadkie miny.

A Francuzi się cieszą. Anglików boją się mimo wszystko znacznie mniej niż Amerykan.

Przyczyna tej porażki leży bezsprzecznie w przetrenowaniu Amerykan. Kto wie czy Anglicy, których oskarżano o lekkomyślność, że przyjechali do Paryża na trzy dni przed meczem nie mieli racji. Amerykanie trenowali dwa tygodnie, grali znakomicie jeszcze na początku tygodnia i ... fatalnie, w chwili rozpoczęcia meczu.

To też nie superforma Anglików, ale bardzo zła forma Amerykan zadecydowała o wyniku.

*

Nie pamiętam takiego upału podczas meczy puharowych. Zdaje się, że i publiczność przestraszyła się żaru i trybuny świecą pustkami. Coprawda prasa niezbyt dobrze nastroiła widownię, przepowiadając zwycięstwo Amerykan, bez żadnej walki. A publiczność lubi walkę!

Jeden z kolegów na trybunie prasowej proponuje zakłady 5 do 1 za Vinesem. Niema amatorów! Yankesi są 100 proc. faworytami.

Ale oto wychodzą na plac dwie białe figurki: mężczyzna — Vines, i jakiś uczeń w krótkich majteczkach — Austin. Co też ten Vines zrobi z biednym Austinem. Już zaczęli. Nikt się nie dziwi, że Vines prowadzi 40:0. Anglik się broni, zdobywa dwie piłki, jednak gem Vinesa. Jednak swój serwis Austin równie łatwo wygrywa 1:1.

Od tej chwili Anglik przejmuje inicjatywę w swe ręce. Yankes zdaje się być strasznie zdenerwowany, a Anglik zimny i opanowany. Austin przyciąga Vinesa do siatki krótkiemi piłkami, a potem go mija w artystyczny sposób.

Odnosi się wrażenie, że Anglik przemyślał gruntownie cały plan kampanii i poznał na wylot słabe punkty przeciwnika. Passing shoty Austina są fantastyczne, grane są w ten sposób, aby Vines w najgorszym razie mógł dostać wolej na backhand. Anglik wie, że jest to najsłabszy punkt przeciwnika.

Vines próbuje drajwów po rogach, są one za długie. W rezultacie boi się ryzykować i gra zbyt na środek placu, co bardzo odpowiada Austinowi. Nawet serwis zawodzi: Vines robi w I secie 6 double fautów! To też seta wygrywa łatwo Austin 6:1!

Wszyscy twierdzą, że maszyna amerykańska jest jeszcze niewyregulowana i teraz dopiero Vines pokaże co umie.. Narazie Austin prowadzi 1:0. Vines wyrównuje 1:1. Od tej chwili Anglik kompletnie panuje na korcie. Gra podobna jak w I secie. Charakterystyczne jest, że Austin był tak niezawodny w passing shotach, że nie potrzebował lobować i dopiero w II secie był pierwszy smecz. Anglik b. łatwo wygrywa 6:1.

W III secie Vines po raz pierwszy obejmuje prowadzenie 2:1. Ale opór Yankesa zdaje się być przełamany, po 3 minutach Austin prowadzi już 4:2. Vines zwiększa tempo, łów na placu, jak to on potrafi. Jest 5:4.

Gem decydujący, serwis Anglika, 30:0, dla niego 30:15, 40:15. Od pierwszego meczbola Vines ratuje się smeczem. Austin idzie do siatki. Yankes chce go minąć drajwem o niebywałej sile. Ostatnim wysiłkiem Austin łapie piłkę, która pada tuż przy siatce, nie robiąc kozłów. Vines niema po co się nawet fatygować.

Ktoś zapytuje ironicznie:

— Czy Vines znów jadł ogórki? Mecz trwał godzinę.

Na korcie jest już Perry i Allison. Perry miał nadwyrężone ramie i znów nikt nie przypuszcza, aby mógł cało wyjść z opresji. Widać jednak, że Anglik na serjo bierze... sze wybierał odpowiedni moment łów na placu jak to on potrafi. Jest skupiony, bez zwykłego ironicznego uśmiechu na twarzy.

Zapowiada się na nową niespodziankę. Perry wygrywa serwis Allisona na sucho, a również i swój prawie bez walki. Allison nawet się nie obejrzał, a Perry wygrał seta 6:1. Anglik grał fenomenalnie, jak za najlepszych czasów. Zawsze wybrał odpowiedni moment aby dojść do siatki i skończyć piłkę.

W II secie Perry ma chwilę słabości, Allison prowadzi 4:2. Ale Anglik prędko przychodzi do siebie i po zaciętej walce wyrównuje 4:4. W następnym gemie, mimo serwisu Perrego, Allison ma już 40:0. Anglik skupia się, wyrównuje i niespodziewanie wygrywa gema 5:4.

Teraz następuje najwięcej emocjonujący gem. Anglik ma aż cztery setbole. Yankes wychodzi wprost z siebie, bierze nieprawdopodobne piłki i wyciąga na 5:5. Zdaje się jednak, że ta heroiczna obrona wyczerpała jego siły, gdyż dwa następne gemy oddaje łatwo, przyczem ostatniego na sucho. Perry triumfuje 7:5.

W III-cim secie Anglik wyraźnie dominuje, prowadzi 4:1. Moment przełomowy; Perry słabnie, oddaje wiele punktów wskutek swych błędów i Allison wyrównuje na 4:4. Ale Anglik znajduje dosyć sił, aby w decydującym momencie zdobyć się na atak i wygrywa seta 6:4 przy pierwszym setbolu.

Dokończenie na str. 2-ej.



MISTRZ I WICEMISTRZ ŁOTWY
Wittmann (z prawej) i Pachovsky, trącają się kuflami, które zdobyli na turnieju tenisowym w Rydze.



KRYTYCZNY MOMENT POD BRAMKĄ AMBROSJANY, NA MECZU ZE SPARTĄ (1:1)
Nejedly (Sparta), po przeboju, jest już bliski zdobycia bramki, ale Ceresoli w ostatniej chwili wyłapuje mu piłkę z pod nogi. Na pomoc bramkarzowi spieszy obrońca Włochów — Agorteo. Po tym meczu Ambrosiana weszła obok Austrji do finału rozgrywek o puhar środkowo - europejski.



TILDEN I RODERICH MENZEL
rozegrali w Pradze ciekawe spotkanie. Zwyciężył, oczywiście, Tilden, ale dopiero po pięciu setach zaciętej walki.

Mecz tenisowy Racing Club — Legia jest już zakontraktowany i odbędzie się przed Międzynarodowemi mistrzostwami Polski. Skład Racingu nie jest jeszcze ustalony.



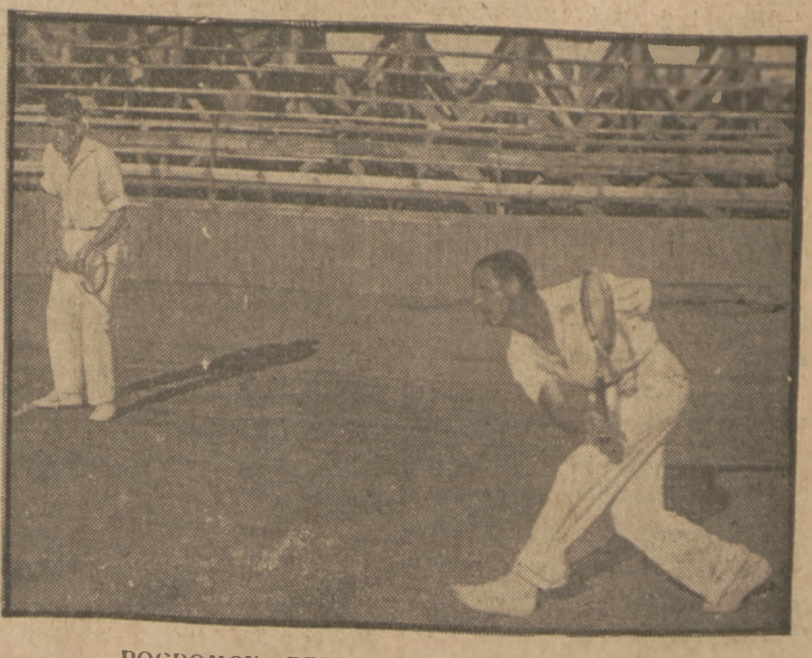
DOMAŃSKI PIĄSTKUJE
na meczu Warszawa — Hakoah. Atakuje go lewoskrzydłowy wiedeńczyków Reich.



KRATOCHWILA (AZS) PO ZWYCIĘSTWIE
w tradycyjnym wyścigu pływackim Wilanów — Warszawa. Najlepszy długodystansowiec AZS'u pobił Nowickiego (Legja) o 8 sek.



POLAK SKAWIŃSKI MISTRZEM FRANCJI W BIEGU 400 MT.
Na zdjęciu Skawiński (pierwszy z lewej) przerywa taśmę w czasie 50,2 sek. W przedbiegu osiągnął polski emigrant doskonały czas 49,6 sek. Cała prasa paryska nazywa dzisiaj rasowego biegacza, „wielka nadzieja" ... Francji!



POGROMCY „REPREZENTACYJNEGO" DEBLA
Wittmann i Kożeluh, którzy rozgromili parę Tłoczyński — J. Stolarow w trzech krótkich setach. Na zdjęciu Koželuh podczas klasycznego backhandu.

Dramat tenisu amerykańskiego

Yankesi wygrywają doubla. Vines mdleje na korcie

W sobotę rozegrano grę podwójną Perry, Hughes — Lott, van Ryn.

Anglicy zaczynają od serwisu i mimo dwu doublautów wygrywają gema. Za chwilę Lott wygrywa swój serwis i stan jest wyrównany. Od tej chwili Anglicy przeważają i są niezwykle agresywni. Hughes gra wprost wspaniale. Lott natomiast jest fatalny. Anglicy mają już 4:1, ale później słabną. Stan jest 5:3 dla Anglji. Hughes jednak przegrywa swój serwis. Przy stanie 5:4 zaczyna się bardzo zacięta walka. Obaj Anglicy lobują za krótko i często są bombardowani smeczami.

Hughes wychodzi z siebie i Anglicy coraz gwałtowniej atakują. Wszystko nadaremnie: stan 6:5 dla Ameryki. Hughes przegrywa teraz swój serwis i pierwszy set jest 8:6 dla Stanów Zjednoczonych.

Następne sety stoją pod znakiem przewagi Ameryki. Ryn jest teraz doskonały, a Hughes bardzo osłabł. Anglicy prowadzą 2:0, ale są coraz mniej wydajni i za chwilę jest 4:2 dla USA. Anglicy robią wysiłek, aby wyrównać. Gra jest coraz bardziej energiczna. Stan jest 5:3.

Sędziowie przyznają wątpliwą piłkę Ameryce. Publiczność zaczyna gwizdać. Lott daje piłkę w siatkę. Mimo to Amerykanie wygrywają 6:4.

W trzecim secie Anglicy zdobywają tylko jednego gema. Set jest bez historii. Anglikom nic nie wychodzi, widać, że są zmęczeni.

Najlepiej grał van Ryn... Lott miał początek dobry, koniec słaby. Wspaniały był Hughes. Zademonstrował fragmenty gry wprost fenomenalnej.

W decydującym dniu rozgrywek na stadjonie jest pełno. Trybuny zalega przeszło 10.000 ludzi. Na placu stają Austin i Allison. Widać, że obaj gracze zdają sobie sprawę z powagi meczu, to też w pierwszym secie nie ryzykują i trzymają się w głębi kortu. Austin plasuje wspaniale i wygrywa łatwo seta 6:2.

W drugim secie walka jest więcej zacięta. Austin prowadzi 4:2, bardzo często mijając Allisona przy siatce. Amerykanin wyrównuje na 4:4, gra bardzo ambitnie, jest dużo lepszy niż w piątek. Jeszcze raz Austin prowadzi 6:5, 7:6. Wkońcu Amerykanin wygrywa seta 9:7.

W trzecim secie Allison trzyma się tej samej taktyki i bezustannie atakuje przy siatce. Do stanu 2:2 gra jest równa, później już Austin cały czas prowadzi i dopiero przy stanie 5:2 oddaje gema, wygrywając jednak 6:3.

Po rozpoczęciu Austin zdobywa dwa gemy na sucho, ale Allison nie kapituluje, ciągle chodzi do siatki. Jest 2:2, 4:2 dla Austina, Yankes skupia jednak siły, wyrównuje jeszcze na 4:4, potem Anglik prowadzi 5:4 wkońcu wygrywa decydującego seta 6:4, przy drugiej meczowej piłce.

Partja Perry — Vines niezbyt poważnie się zapowiada. Vines zadziwia wprost doskonałemi uderzeniami. Jest dużo lepszy niż w piątek. Serwis wychodzi mu doskonale i w 15 min. wygrywa pierwszego seta 6:1. Perry jakby sobie lekceważył grę, ale w drugim secie obraz się zmienia. Anglik atakuje długiemi piłkami i wygrywa 6:0.

Ale dość zabawy. Trzeci set zaczyna się poważnie. Obaj teniści wygrywają swoje serwisy i dopiero przy stanie 4:4, Perry się załamuje, przegrywa swój serwis i przeciwnika i jest 6:4 dla Amerykanina.

Po trzecim secie niema odpoczynku. Gra jest nadal zacięta, obaj wygrywają serwisy i wreszcie set przypada w udziale Perryemu 7:5. W tym secie zdarzył się wypadek: Vines pada w 6-ym gemie i od tej pory kuleje.

W ostatnim secie znowu przeciwnicy wygrywają swe serwisy. Teraz Vines robi wrażenie zmęczonego, popełnia masę błędów przy serwisie (ogółem zrobił 17 d'outów).

Stan jest 7:6 dla Perryego. 40:15. Vines szykuje się do serwisu, nagle upada zemdlony na korcie. Pierwszy ratuje go Perry. Vinesa zemdlonego wyniesiono z kortu do szatni. Tu lekarz stwierdza porażenie mózgu, na szczęście niegroźne.

Skład drużyny francuskiej będzie ustalony dopiero jutro. Francuzi bardzo się obawiają rozgrywki z Anglikami.

Ostatnie depesze zagraniczne

Rekord światowy w dziesięcioboju. Belgja -- Węgry 3:2

BERLIN. 23.7. — Tel. wł. — Niemiec Sievert pobił rekord światowy w dziesięcioboju Amerykanina Bauscha, osiągając 8467.62 pkt. o przeszło 5 pkt. lepiej od Bauscha. Wyniki poszczególne Sieverta (w nawiasie wyniki Bauscha): 100 mtr. 11.4 (11.7), wdal 709 (695). Kula 14.55 (15.32). wwyż 1.825 (170), 400 mtr. 54 (54.2); 110 płotki 16.2 (16.2), Dysk 46.66 (44.58), Tyczka 340 (400), oszczep 59.58 (61.91), 1500 mtr. 4:59.5 (5:17).

BRUKSELA. 23.7. — Tel. wł. — Mecz tenisowy o puhar Davisa Belgja —Węgry zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Belgów w stosunku 3:2. W pierwszym dniu Kehrling pobił Lacroix, a Borman — Gabrovitsa, drugiego dnia Lacroix, Borman wygrali z Kehrlingiem Gabrovitsem 2:6, 6:1, 7:5, 3:6, 6:4; trzeciego dnia wreszcie Lacroix pobił Gabrovitsa 6:4, 6:4, 6:2, a Kehrling — Bormana 7:5, 7:5, 3:6, 6:4.

Mecz o puhar Davisa Grecja — Danja rozegrany w Kopenhadze zakończył się łatwem zwycięstwem Danji w stosunku 4:1. Jedyny punkt dla Grecji zdobył Xydis, bijąc Ulricha 4:6, 6:4, 10:12, 6:4, 6:1. Pozatem Anker Jacobsen pobił Staliosa 4:6 6:3, 3:6, 6:2, 6:4 oraz Xydisa Ulrich — Staliosa, wreszcie Jacobsen, Ulrich — Staliosa Xydisa 7:5, 6:3, 4:6, 7:5.

Danja spotka się następnie z Niemcami, które wygrały z Irlandją bez trudu. Nourney pobił Mc. Guira 6:1, 1:6, 6:4, 6:3, Cramm — Rogersa 6:1, 6:4, 6:4, wreszcie Cramm, Nourney — Mc. Guire Mc. Weigh 5:7, 6:2, 6:3, 6:4.

BERLIN. 23.7. — Tel. wł. — Międzypaństwowy mecz bokserski Niemcy — Włochy zakończył się wysokiem zwycięstwem Niemców w stosunku 12:4 Wyniki szczegółowe (od wagi muszej) Spannagel (N) remisuje z Urbanatim; Beck (N) bije Sergo, O. Kaestner (N) bije Faccina. Schmedes (N) bije Gondolę, Binazzi (W) bije Kartza. Blum (N) bije Strozzi, Kyfuss (N) bije Bassi, wreszcie Voosen (N) remisuje z Larią.

KOLONJA. 23.7. — Tel. wł. — Tilden i Barnes rozegrali tu szereg meczów z wynikami następującemi: Tilden — Richter 6:4, 6:2, 6:2; Nuesslein—Barnes 7:5, 6:3, 7:5. Barnes — Richter 6:3, 6:4, 2:6, 6:4. Nuesslein — Tilden 6:4, 4:6, 6:3, 6:4. Tilden, Barnes — Nuesslein; Richter 6:4, 6:1, 4:6, 6:1,

BERLIN. 23.7. — Tel. wł. — Finał puharu Hitlera Bawarja — Berlin zakończył się mimo przedłużenia wynikiem 2:2 (2:2, 1:1).

PARYŻ. 23.7. — Tel wł. — Obradował tu Komitet Puharu Davisa na tajnem posiedzeniu. Z za kulis przedostały się tylko wiadomości, że większością 7:6 głosów postanowiono zachować rundę eliminacyjną rozgrywek puharowych.

BERLIN. 23.7. — Tel. wł. — Mistrzostwa Niemiec w kolarstwie wśród stayerów wygrał Metze, wśród sprinterów Richter.

SOPOTY. 23.7. — Tel. wł. — Mistrzostwa pływackie morza niemieckiego zgromadziły na starcie tylko dwu zawodników. Zwyciężył Werner w 47:46 na 5 klm. Wśród pań triumfowała Hartman 52:29.

BERLIN. 23.7. — Tel. wł. — Na mistrzostwach okręgowych Niemiec osiągnięto następujące lepsze wyniki: Berlin: 5 klm. Goehrt 15:29.7; 400 mtr. Poschke 49.4, 800 mtr. Peltzer 1:56.7, oszczep i dysk Stoeck 64.62 i 44.42.10 klm. Bree 32:15; tyczka Zulk 390. Panie oszczep Braumuller 39.77, kula Rossow 12.55.80 mtr. płotki Pirch 12.3, wdal Braumueller 573, dysk Lusberg 36.91.

Niemcy środkowe: tyczka Wegener 403, wdal Long 732.

Niemcy północne; panie dysk Mollenhauer 39.42; wdal i wwyż Grieme 545 i 150.

Zachodnie: 100 mtr. Jonath 10.3.

Południowo - wschodnie: oszczep Steingross 62:69.5 klm. Pawusch — 15:50.4.

BUKARESZT. 23.7 — Tel. wł. — Niemiec Hower znokautował już w pierwszej rundzie Rumuna Spakowa.

BERLIN. 23.7. — Tel. wł. — Niemki pobiły rekord światowy w sztafecie olimpijskiej należący do WAF (Wiedeń) osiągając czas 3:22.1.

LONDYN. 22.7. — Tel. wł. — Turniej tenisowy w Harrow wygrał Quist bijąc Turnbulla 3:6, 6:2, 6:2. Panie: Ingram — Dysen 6:2, 6:1. Gra podwójna Quist, Turnbull — Wilde, Dysen 6:1, 6:2, 10:12, 6:2. W turnieju o mistrzostwo Walji Farquharson pobił Kinzla 6:4, 6:0, 6:2.

W turnieju w Princeton Wittingstall pobiła Stammers 6:4, 6:2 a Miki, Nunoi — Kirby, Robbinsa 6:4, 6:3, 6:4.

LONDYN. 22.7. — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo bokserskie Anglji wagi ciężkiej Pettifer znakoutował w siódmej rundzie Reggie Meena.

Heljasz siódmy w dysku

wielkie zawody w Sztokholmie

Drugi dzień wielkich zawodów lekkoatletycznych w Sztokholmie nie mógł zakończyć się takim sukcesem Heljasza jak poprzedni. Polak nie jest specjalistą od dysku, a startowali tu najwybitniejsi zawodnicy świata. To też Heljasz zajął dopiero siódme miejsce mimo dobrego wyniku 43.50, bijąc jednak Doudę 42.88.

Przed nim uplasowali się Amerykanin Laborde 48.38, 2) Szweg Andersen 48.00, 3) mistrz olimpijski Amerykanin Anderson 46.90 4) Vildirg (Estonja) 45.56, 5) Remecz (Węgry) 44.66.

W innych konkurencjach Amerykanie grali znowu dominującą rolę; 800 mtr. wygrał Cunningham w znakomitym czasie 1:50.6 przed Ny 1:52.3, rekord szwedzki, 3) Larson (Szw.) 1:53. Cunnigham przebiegł pierwsze 400 mtr. w 55 sek.; 200 mtr. 1) Metcalfe 21.2, 2) Fuqua 21.9 3) Kivits (Łotwa) 22.1; 4) Hejduk (Czech), 5) Knenicky; 400 mtr. płotki 1) Albrechtsen (Nor) i Lundgren (Szw.) po 56; 3000 mtr 1) Eckloef (Szw) 8:37:4, 2) Peterson (Szw) 8:47.6; skok wwyż Spitz (USA) 196, 2) Bergstroem (Szw) 185, Skok wdal Balogh (Węg) 691, 2) Dimza (Łotwa) 686, 3) Hoffman (Czech) 679.

W trzecim dniu zawodów nastąpiło powtórzenie programu dwu dni poprzednich. Wyniki: 100 y: 1) Metcalfe 9.6, 2) Berger 9.8, 3) Hejduk (Czech) 10; 110 płotki Morris 14.7, 2) Petterson 15.2; 1500 mtr. Cunningham 3:53; 2) Ny 3:56.4. 3000 mtr. z przeszkodami 1) Mc Cluskey 9:29, 2) Nilson 9:45; Sztafeta szwedzka Ameryka (Morris, Metcalfe, Fuqua, Cunningham) 1:53.4; 2) Europa (Berger, Kivits Knenicky, Danison) 1:57.7; wwyż Spitz 197. Dysk Anderson (USA) 48.12, 2) Anderson (Szw.) 48.00, 3) Laborde 47.27; tyczka Ljundberg i Lindblad po 4 mtr.

Mistrzostwo piłkarskie Grecji zdobyła drużyna Olympjakos z Pireusu.

Sedlacek, znakomity piłkarz austrjacki, trener Garbarni, który doprowadził ją z odmętów A-klasy do mistrzostwa Ligi zmarł nagle na udar sercowy w wieku lat 41. Sedlacek był ostatnio trenerem W. A. C.

Mistrzostwa tenisowe Jugosławji wygrał Puncec, bijąc Kukuljevica 6:3, 6:4, 6:2. Panie Gostrlza — Kovac 6:1, 8:6 gra podwójna Schaffer, Kukuljevic — Podvinec, Radovanowic 6:2, 6:4, 6:3.

Rosja pokonała Turcję w meczu piłkarskim w stosunku 7:2 (3:2). Widzów 70.000. W meczu gimnastycznym zwyciężyli Turcy 7:0.

Telefonem z kraju

POZNAŃ. 23.7. — Tel. wł. — Rozegrany w dniu dzisiejszym mecz tennisowy o drużynowe mistrzostwo Polski w tennisie AZS Kraków — AZS Poznań nie został zakończony, gdyż przy stanie 3:3 mecz Tarlowski Bratek musiał być przełożony do poniedziałku. Dotychczasowe wyniki: Tarlowski (K) — Warmiński 6:2, 7:5 Bratek — Horain 6:3, 6:4, Warmiński — Horain 8:6, 6:8, 6:0, Jędrzejowska Geyslerówna 6:0, 6:1, Geyslerówna Warmiński — Jędrzejowska Navratil 6:4, 4:6, 1:6, Bratek Warmiński — Navratil Horain 6:2, 6:3, Jędrzejowska, Navratil — Geyslerówna Warmiński 4:6, 6:4, 6:1.

LWÓW. 23.7. — Tel. wł. — W niedzielę na kursie lotów żaglowych nad terenami płaskiemi zorganizowanemi przez szkołę szybowców aeroklubu lwowskiego pilotka lwowska Danuta Sikorzanka wystartowała z lotniska w Skniłowie na szybowcu typu „Komar" konstrukcji Antoniego Kocjana. Po 12 minutach holowania pilotka na wysokości 1200 m. odczepiła się i żaglowała przez dwie godziny i 38 minut, uzyskując w czasie lotu 300 m. ponad wysokość odczepienia się.

Sikorzanka ustanowiła nowy polski rekord kobiecy długotrwałości lotu na szybowcu.

ŁÓDŹ. 23.7. — Tel. wł. — Hakoah wiedeński gra w nadchodzącą środę 26 b. m. o godzinie 16-ej z ŁKS. ŁKS wystąpi w swym najsilniejszym

WILNO. 23.7. — Tel. wł. — W Wilnie odbył się 5-ciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo okręgu. Wieczorek polepszył swój własny rekord polski zdobyty w zeszłym roku o 5 punktów, ustalając ogólny wynik 3832.355. Nowy rekord nie jest ostatniem słowem Wieczorka, gdyż zawody odbyły się przy 30 kilku stopniowym upale, co w znacznym stopniu wpłynęło na osłabienie zawodnika. W poszczególnych konkurencjach Wieczorek miał następujące wyniki: Wdal 6.93, oszczep 51.88, 200 metrów 23.5, dysk 40.13, 1500 m. 4.58.5.

Nasz notatnik

Pogrzeb ś. p. Ottona Landecka był wielką manifestacją sympatji i czci, jaką zmarły się cieszył w najszerszych kołach społeczeństwa łódzkiego, specjalnie w świecie sportowym.

W pogrzebie wzięły udział niezliczone tłumy publiczności. Na czele konduktu żałobnego szli przedstawiciele wszystkich związków sportowych z kierownikiem w.f. i pw. płk. Cieślakiem, wszystkie kluby bokserskie z sztandarami i wieńcami, delegaci Polskiego Związku Bokserskiego, wiceprezes pp. Seydlitz i Mrozikiewicz z wieńcem, następnie tłumy sportowców. Nad grobem przemawiali: prezes Union — Touringu, którego zmarły był członkiem od 30 lat, p. Roman Richter, następnie honorowy prezes UT. p. Artur Thiele i w imieniu związku bokserskiego, honorowy prezes ŁOZB dyr. Ryszard Kanenberg.

Ziemian otrzymał zwolnienie z Legji i podpisał zgłoszenie do Warszawianki. Wystąpienie Ziemiana z Legji pozostaje w związku z nieporozumieniami w łonie klubu i wynikającą z tego niemożnością grania w drużynie ligowej. Ziemian zostanie potwierdzony dla Warszawianki, o ile wyrazi na to swą zgodę WOZPN. Liga i Zarząd PZPN.

Drugi mecz Warszawa — Hakoah zamierzał zorganizować WOZPN. PZPN odmówił jednak swej zgody na te zawody. Wobec tego Hakoah gra jeszcze 26 b. m. w Łodzi, 29 b. m. z Cracovią i 30 b. m. z Pogonią

Martyna uległ na sobotnich zawodach z Hakoahem kontuzji zerwania wiązadeł w nodze i nie będzie mógł grać przez kilka tygodni

Nową pływalnię w Łodzi oddała już do użytku ruchliwa Makabi. Pływalnia ta skromnie ale solidnie urządzona, znajduje się nieco za miastem, w miejscowości Młynek. Budowa basenu pływacki w Łodzi, w samem centrum miasta, tuż przy Grand Hotelu, w nowowznoszonym Domu Sportowym YMCA, według najnowszych wzorów wygotowanych w Ameryce, została już rozpoczęta i przypuszczalnie pod koniec roku wspaniały ten budynek stanie już pod dachem.

Jednoroczna karencja dla wykreślonych pięściarzy, uchwalona na ostatniem walnem zgromadzeniu PZB, poraz pierwszy dotknie czterech czołowych pięściarzy łódzkiej Bar Kochby, którzy przechodząc do Hakoahu, prosili o zwolnienie w macierzystym klubie

Praga -- Poznań

Na międzymiastowe zawody lekkoatletyczne Praga — Poznań, które odbędą się dnia 6 sierpnia w Poznaniu, została wyznaczona następująca drużyna reprezentacyjna Pragi: 100 m. — Hejduk, Knenicky (Stupecky), 400 m. Knenicky, Fiser (Jan Novotny), 800 m. Rosicky, dr. Drozda (Rozvoda), 5000 m. — Hron, Ledr, skok wwyż: Kratky, Cespiva (Markl), skok wdal — Hoffman, Markl (Vosolsobe), skok o tyczce Markl, Votava (Petricek) kula i dysk: Douda, dr. Chmelik (Vanoucek), oszczep — Plischke, Slezaczek.

Jak z powyższego widać Pragę reprezentować będą najlepsi lekkoatleci czeskosłowaccy, szanse więc Poznania są minimalne tembardziej, że Czesi znajdują się obecnie w doskonałej formie i w pełnym treningu.

Sensacyjnie zapowiada się pojedynek Douda — Heljasz po pięknem zwycięstwie osiągniętem w Sztokholmie przez Heljasza nad Doudą. Wynik sztokholmski wywarł w Pradze duże wrażenie i prasa go żywo komentuje.

Uczmy się od Niemców

Harmonijny duet Szkoła -- Sport

Berlin, w lipcu.

Komu na sercu leży rozsądne rozwiązanie sprawy udziału młodzieży szkolnej w czynnym ruchu sportowym, ten powinien zainteresować się pokierowaniem tej kwestji w Niemczech.

Kanclerz Rzeszy wyznaczył we wszystkich dziedzinach życia narodu kierowników o władzy nieograniczonej, niemal dyktatorskiej, odpowiedzialnych jedynie przed nim samym. Takim dyktatorem sportu jest von Tschammer und Osten, zaś kierownikiem młodzieży Rzeszy jest Baldur von Schirach. Ci dwaj zaufani kanclerza skomunikowali się, celem ustalenia i ostatecznego uregulowania udziału młodzieży w klubowem życiu sportowem Niemiec.

Obaj panowie orzekli po wyczerpującej dyskusji, że nic nie stoi na przeszkodzie dalszej przynależności młodzieży do klubów sportowych, tembardziej, że w Niemczech wszystkie niemal większe kluby posiadają sekcje szkolne. Na podstawie tego porozumienia zawarty został układ pomiędzy komisarzem sportowym Rzeszy i komisarzem Rzeszy dla młodzieży, na którego zasadzie tej ostatniej wolno bez ograniczeń należeć do klubów, o ile celem przynależności będzie tylko uprawianie sportów. Wpływu o charakterze religijnym względnie światopoglądowym w klubach wywierać nie wolno. Celem kontynuowania współpracy i kontaktu zdecydowano, że komisarz sportowy przystąpi do rady kierowników zgrupowanej wokół komisarza młodzieży, a ten będzie stale reprezentowany w radzie kierowników sportowych.

Reformy te, przystosowane do terenu polskiego, wyglądałyby tak, że po zniesieniu, na podstawie pewnych gwarancyj, zakazu przynależności młodzieży szkolnej do klubów sportowych, przewodniczący, względnie delegat Związku Związków Sportowych uzyskałby miano radcy w ministerstwie oświaty z prawem głosu w kwestjach podlegających jego kompetencji, zaś minister oświaty reprezentowany byłby na posiedzeniach Związku, specjalnie przy tych debatach, które dotyczyłyby spraw młodzieży.

Nad możliwością podobnego rozwiązania bolączki polskiego wychowania fizycznego warto się zastanowić.

H. Gliner.

Mecze w Warszawie

Nieudane reprezentacje. Finisz Kl. A

W Warszawie rozegrane zostały następujące mecze piłkarskie:

Reprezentacja polska Kl. A. — Reprezentacja żydowska Kl. A. 0:0. W obu reprezentacjach nie grali najlepsi piłkarze Warszawskiej klasy A, gdyż kpt. Związkowy W. O. Z. P. N. zabawił się nieudanem zresztą eksperymentowaniem. Toteż drużyny poza nielicznemi wyjątkami przez cały czas meczu grały skandalicznie.

Bardzo nieliczne sytuacje podbramkowe wyjaśniali zresztą najlepsi w obu drużynach bramkarze

W przerwie meczu tego p. Mosiński w imieniu P. K. S.-u p. Laskowski od W. O. K. S-u wręczyli prowadzącemu zawody Glińce złotą odznakę PKS. i plakietę za 300 meczów.

W drużynie polskiej wyróżnili się: Brzosten, Baryła, Bazylczuk i Górski; w żydowskiej — Baumsztyk i Frydman

Drukarz — Bar - kochba 2:2 (1:1). Bar-kochba, która zdaje się po degradacji Makkabi do kl. B. zajmie godnie jej stanowisko w kl. A, wprowadził dużo żywotności i ambicji do gry. Drużyna żydowska mogła nawet mecz wygrać, gdyby nie dwie pozycje zaprzepaszczone przez Siedleckiego i Goldrynga.

Zawody prowadzone w szybkiem tempie, stały na dość wysokim poziomie. Bramki dla Bar-kochby strzelił Goldryng i Wilner, dla Drukarza Radzikowski i Piwowarczyk. Sędziował dobrze p. Halber.

m. cl.

Liga rozlosowana

Na konferencji delegatów klubów Ligowych ustalono następujące terminy meczów o mistrzostwo i o spadek do klasy A w drugim kole tegorocznych rozgrywek:

GRUPA WALCZĄCA O MISTRZOSTWO LIGI

Sierpień: 6 Ruch — ŁKS, Legja — Pogoń, 13 Ruch — Pogoń, Legja — Wisła; 15 ŁKS — Wisła; 20 Cracovia — Legja, Pogoń — Ruch; 27 Wisła — Ruch, Pogoń — Cracovia.

Wrzesień: 3 Cracovia — Wisła, Ruch — Legja, ŁKS — Pogoń; 10 Polska — Jugosławja; 17 Wisła — ŁKS, Pogoń — Legja; 24 Ruch — Cracovia, Pogoń — Wisła, Legja — ŁKS;

Październik: 1 mecz Polska — Czechosłowacja, 8 Wisła — Legja, ŁKS—Cracovia, 15 Cracovia — Pogoń, Ruch — Wisła, ŁKS — Legja; 22 Wisła — Cracovia, ŁKS — Ruch; 29 Cracovia — ŁKS, Legja — Ruch;

Listopad: 1 Wisła — Pogoń, 5. Pogoń — ŁKS, Legja — Cracovia, 12 Cracovia — Ruch.

GRUPA WALCZĄCA O SPADEK Z LIGI

Sierpień: 6 Garbarnia — Warta, Czarni — Podgórze: 13 Podgórze — Czarni: 15 Garbarnia — Czarni, Warszawianka — Warta; 20 Warszawianka — Podgórze, 22 p. p. — Warta, 27 Podgórze — Warszawianka, 22 pp. — Garbarnia;

Wrzesień: 3 Czarni — 22 pp., Warta — Garbarnia; 16 Warszawianka — Garbarnia (w Warszawie); 17 Warszawianka — Garbarnia, 22 pp. — Podgórze, Warta — Czarni: 24 Podgórze — Warta, 22 pp. — Czarni.

Październik: 8 Garbarnia — Podgórze, Czarni — Warta, 22 p.p. — Warszawianka: 14 Garbarnia — 22 p.p.; 15 Warszawianka — Czarni, Warta Podgórze: 22 Czarni — Garbarnia, Warszawianka — 22 p. p.; 29 Czarni — Warszawianka, Warta — 22 p.p.

Listopad: 1 Podgórze — Garbarnia; 5 Podgórze — 22 p. p., Warta — Warszawianka.

Maraton pływacki

Wyścig pływacki Warszawa — Wilanów (około 7 klm.) zorganizowany przez Oficerski Yacht-Klub w Warszawie zgromadził na starcie 128 zawodników, w tem pięć pań.

Jak dalece wyścig ten jest popularny wśród szerokich rzesz sportowców w stolicy świadczy fakt, że przeszło 80 procent stanowili niestowarzyszeni

Wyniki techniczne brzmią: 1) Kratochwila (AZS) 1:16.10 (około 7 klm.), 2) Nowicki (Leg.) 1:16.18, 3) Goldsztein (Sarmata) 1:16.40; w klasyfikacji pań pierwsza była Stańczykówna (Legja) w czasie 1:26.40 przed koleżanką klubową Malecką.

Stańczykówna przypłynęła do mety dwudziesta piąta.

W ogólnej klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zdobyła drużyna Legji 47 pkt. przed AZS 10 pkt., 3) Delfin 7 pkt. 4) Strzelec 4 pkt., 5) YMCA 3 pkt., 6) Makabi. **(m. al.)**

100 klm. wyścig kolarski o mistrzostwo W. T. C. rozegrany w alejach Parku Paderewskiego w Warszawie zgromadził na starcie stawkę najlepszych kolarzy klubowych w ilości 18 zawodników. Mistrz Polski Korsak-Zaleski upadł i wskutek wypadku musiał się wycofać. Równocześnie skraksowali: Włodarczyk, Seliga i Fajge.

Wobec wycofania się najlepszych zawodników zwyciężył autsajder Karle w czasie 3:00:7.6 sek, 2) Moczulski 3) Korwin - Piotrowski, 4) Jaźwiec, 5) Cieniewski Stefan. O kolejności tych miejsc zadecydował finisz.

Zawodom przyglądali się motocykliści czescy, bawiący przejazdem w Warszawie. (m. a).

Pierwsza środa kolarska na Dynasach odbędzie się dnia 26 lipca o godz. 20-ej. Startują Pusz, Einbrodt, Paul, Popończyk i inni. Program wypełnia handicapy, tandemy, oraz świetnie obsadzony wyścig amerykański (parami) na dystansie 40 klm. Obsada wyścigu amerykańskiego (15 par) stanowi elitę polskiego kolarstwa torowego.

Nadzwyczaj niskie ceny wstępów (trybuny od 50 gr.) ściągną bezwątpienia w ciepły wieczór lipcowy tłumy publiczności

Na zawodach pływackich w Ciechocinku zorganizowanych przez Unię (Poznań) wyniki były następujące: Panie: 80 mtr. dow. 1) Kamińska (AZS Poznań) 1:11.3, 2) Blumelówna (Unia Poznań) 1:11.4; 200 mtr. klas.: 1) Wozniewska (U) 3:59.2;; 80 mtr. nawznak Krauzówna (U) 1:28.6; sztafeta 4x40 mtr. AZS Poznań 2:32, 3x80 mtr. st. zm. Unja 4:19.5; Panowie: 80 mtr. dow. Lewandowski (U) 55.7; 80 mtr. nawznak Malecki (U) 1:12.7; 200 mtr. klas. Wesołowski (U) 3:12.2, 2) Kaniewski (U) 3:12.3; 400 mtr. dow. Kmera (Sokół Bydgoszcz) 6:42.5; 4x40 mtr. dow. (Sokół Bydgoszcz) 1:45.5, 2) Unja 1:47; 3x80 mtr. st. zm. Unja 3:23.3. Mecz piłki wodnej wygrała Unja 9:0, zdobywając nagrodę przechodnią min. Hubickiego.

Łódzka klasa A

ŁÓDŹ. 23.7. — Tel. wł. — Dziś odbyły się ostatnie dwa mecze z serji piłkarskich mistrzostw Łodzi. Hakoah po zażartej, emocjonującej walce pokonał drużynę fabryczną Wima w stosunku 2:1 (0:0). Hakoah miał więcej z gry i na zwycięstwo zasłużył. Na wypadek uwzględnienia protestu Hakoahu odnośnie meczu z Makabi dzisiejsze dwa punkty z meczu z Wimą mogą się drużynie żydowskiej przydać. Protest ten nie ma jednak dużych szans powodzenia.

ŁTSG grał na remis z rezerwą ŁKS 2:2. Wynik meczu odpowiada stosunkowi sił.

Ostateczne oblicze tabeli piłkarskich mistrzostw Łodzi przedstawia się następująco: 1) Union Touring 26 punktów, 2) SKS 22, 3) WKS 20, 4) Widzew 18, 5) ŁTSG 16, 6) Wima 13, 7) ŁKS I B 13, 8) Hakoah 12, 9) Makabi 4.

POZNAŃ. 23.7 — Tel. wł. — W Międzyhodzie sztafeta Unji w składzie Wesołowski, Kaniewski Malecki i Stanek pobiła rekord Polski na 4 x 100 mtr. st. klas, osiągając czas 5:59.6 sek.

Hakoah w Warszawie

Nieprzekonywujące zwycięstwo 2:1 nad reprezentacją stolicy i szczęśliwe remis 3:3 z Legją

Dwa mecze Hakoahu wiedeńskiego w stolicy nie przyniosły nic ponad to czego od nich oczekiwaliśmy: tłumów nieznającej się na piłce nożnej publiczności żydowskiej, incydentów boiskowych, zatargów z sędzią i... bardzo przeciętnej gry.

Austrjacy umieją niewątpliwie więcej od piłkarzy warszawskich. Po ich grze znać, że patrzą na najlepsze wzory, że wyrośli w ośrodku, w którym kultura piłki nożnej jest niewątpliwie duża. Ich technika piłki jest naogół przyjemna, widać w niej wiele łatwości, taksamo bieg, start i strzał stoi na pewnym poziomie.

Ale w stosunkach międzynarodowych wszystko to razem jest w najlepszym wypadku tylko przeciętnością i śmiemy twierdzić, że zespół Hakoahu zbyt mało umie, aby uważać football za swój fach i aby poszczególni gracze ze sportu tego czerpali zyski finansowe.

Legia bez Martyny i z szeregiem olbrzymich luk w drużynie, że wymienimy tylko fatalnie grających obu braci Przeździeckich uzyskała z wiedeńczykami remis, a przy normalnem sędziowaniu możeby wygrała. Warszawa, gdyby była szczęśliwiej zestawiona (znów bracia Przeździeccy), też nie zeszłaby z boiska pokonana.

Oba te wyniki, a przedewszystkiem przebieg gry, świadczy wyraźnie o słabości wiedeńczyków, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę stosunek piłkarstwa warszawskiego do ogólnopolskiego, a tego ostatniego do pierwszej klasy europejskiej.

Plagą meczów stołecznych byli sędziowie. P. Wiśniewski, prowadzący grę sobotnią, był mniej groźny, gdyż potrafił przynajmniej utrzymać obie drużyny w karbach i nie zdołał swemi decyzjami zbytnio zdenerwować publiczności. Pozatem sędziowanie p. Wiśniewskiego nie posiadało żadnej klasy, a kardynalnym jego błędem było nierozróżnianie faulów od dopuszczonej przepisami gry ostrej.

P. Szostakiewicz posiadał styl sędziowania lepszy od swego kolegi z soboty, zgubiły go jednak dwie mylne decyzje. Pierwsza z nich, śmiemy twierdzić, był rzut wolny pośredni, zasadzony za... odepchnięcie ręką Wypijewskiego przez obrońcę Hakoahu na polu karnem. Zakwalifikowanie za tego rodzaju przestępstwo rzutu pośredniego, a więc jak za niebezpieczną grę, musi wzbudzić w każdym arbitrze który decyzję taką poweźmie, absmak do samego siebie i wytracić go z równowagi psychicznej.

Drugiem faut pas był podobny rzut, zasadzony chyba za to, że Ehrlich II... cofając się tyłem upadł na polu karnem Legji. Po tych dwu błędach przestali panować nad sobą i gracze i publiczność i sędzia, a mecz rzecz jasna, stracił resztki wartości sportowej.

Mecz Hakoah — Warszawa 2:1 (1:0). Wiedeńczycy wystąpili w składzie: Löwy, Feldman, Donenfeld, Breitfeld, Stros, Platchek, Mausner, Hausler, Ehrlich II, Ehrlich I, Reich.

Warszawa: Domański, Martyna, (Zwierz), Bułanow, Przeździecki II, Cebulak, Hahn, Szczepaniak, Zgliński, Nawrot, Przeździecki I, Korngold.

Po kilku zaledwie minutach gry, mamy już pierwszą kontuzję: Martyna biegnąc skręca sobie nogę, tak że znoszą go z boiska. W 5-ej min. wiedeńczycy strzelają z 20 mtr. wolny; strzał jest i szybki i ostry, ale mimo to winę za utratę tej bramki musi przyjąć na siebie w stu procentach Domański.

Na galerii jubel niebywały. Hakoah demonstruje dobre passingi i parę ładnych, a technicznie opanowanych ataków, tak że zapowiada się na wysoką klęskę. Wrażenie to jest tem silniejsze, że uwidaczniają się szybko luki na stanowisku Przeździeckiego II-go i Hahna, a i Bułanow gra jak na siebie wyjątkowo słabo.

To też utrzymanie wyniku tego do pauzy jest przedewszystkiem zasługą grającego jeden ze swych najlepszych meczów Cebulaka oraz Zwierza, którego interwencje są zawsze skuteczne.

W połowie tej u gości bryluje szybki, zwrotny i dobry technicznie lewoskrzydłowy Reich, potężny i bardzo skuteczny Stros na środku pomocy, oraz Löwy w bramce.

Warszawa znajduje się w ofenzywie i też nie próżnuje. Niestety i Zgliński i Przeździecki I nie dorośli do powierzonej im roli łączników. Pierwszy jeszcze jako tako pracował w polu, ale pod bramką się gubił, drugiemu wogóle nic się nie udawało. Szczepaniak był taki jak zwykle: dobry technicznie, ale zbyt wolny i bojaźliwy. Korngold zademonstrował nie zawsze opanowaną szybkość. Nawrot znów był osamotniony, a więcej naogół-bez silny.

Po przerwie Hakoah już w 5-ej min. podwyższa wynik do 2:0, kiedy Mausner wspaniałą bombą strzela tak, że piłka wygina ręce interweniującemu Domańskiemu i mimo wszystko grzęźnie w siatce.

Gra się teraz bardzie wyrównuje, ale poza kilkoma niezłemi akciami napadu warszawskiego w polu, reszta jego usiłowań rozwiewa się pod bramką gości, bądź też zostaje likwidowana przez Löwygo.

To też punkt zdobyty dla stolicy jest wyłączną zasługą Nawrota, który prowadzi piłkę ze środka boiska i wykorzystując nastawienie obrony Hakoahu na podanie piłki, strzela ostro w lewy róg.

Na tem jednak możliwości ofenzywne Warszawy się kończą, a że i goście wydają się zmęczeni, wynik pozostaje już do końca niezmieniony.



HAKOAH — WARSZAWA 2:1

Hahn (W) likwiduje atak wiedeńczyków, podając piłkę głową swemu koledze klubowemu, bramkarzowi Domańskiemu.



WYMIANA UPOMINKÓW POMIĘDZY LEGJĄ A HAKOAHEM odbyła się w nastroju, który, niestety, zmienił się zasadniczo podczas meczu, obfitującego w szereg. przykrych incydentów.

Legja — Hakoah 3:3 (3:2). Hakoah w składzie sobotnim. Legja: Głowacki, Nowakowski, Pigłowski, Przeździecki II-go, Cebulak, Kubera, Wypijewski, Przeździecki I-szy, Nawrot, Maurer, Szaller.

Wiedeńczycy atakują z miejsca i już w pierwszych minutach Głowacki styka się wielokrotnie i z piłką i z ziemią.

Później jednak role się raczej odwracają. Legja atakuje głównie Wypijewskim, który wywalcza w 17 min. słynny rzut pośredni i bramkę strzeloną po nim ryzykowną główką przez Nawrota.

W 8 min. później sędzia rewanżuje się Hakoahowi, a ten Legji, strzelając znów z rzutu pośredniego z pola karnego przez Reicha. Wina za utratę tej bramki spada całkowicie na Głowackiego, który widać nie orientując się jaka zachodzi różnica pomiędzy wolnym pośrednim i bezpośrednim usiłuje bronić piłkę strzeloną wprost do bramki przez Reicha. Nie udaje mu się to jednak, ale że piłki dotyka — bramka jest zdobyta.

Stan 1:1 nie trwa jednak długo. Już w trzy minuty później Wypijewski wyłuskuje piłkę gdzieś aż pod swoją bramką, pędzi z nią przez całe boisko i wreszcie pięknym strzałem znajduje lukę pomiędzy rękami Löwyego a sztangą.

Trybuny główne grzmią od oklasków, galerja natomiast milknie. Entuzjazm ten, względnie smutek potęguje się jeszcze bardziej, gdy w 29-ej min. przebija się z walki Szaller, podjeżdża tuż pod bramkę, nito strzela nito centruje, piłkę chce odbić Feldman i... za chwilę Löwy wyjmuje ją z siatki.

Ten okres gorący w bramki dopełnia za minutę gol zdobyty przez Hakoah znów w nienormalnych warunkach. Mianowicie po normalnem przez Nowakowskiego wybiciu piłki nogą na wysokość mniej więcej metra sędzia zasadza znów rzut wolny. Tym razem zachowanie się Legji wskazuje na to że rzut ten jest zakwalifikowany jako bezpośredni, gdyż cała drużyna ustawiła się murem przed bramką. Reich znajduje jednak w murze tym lukę i znów przez ręce Głowackiego piłka wpada do siatki.

Po przerwie Hakoah opanowuje boisko niemal w zupełności, Legja broni się jednak zawzięcie. Wiedeńczycy ni stąd ni zowąd robią się bardzo delikatni i co chwila któryś leży z rozskrzyżowanemi rękami lub też wije się z bólu, aby po sekundzie uganiać się za piłką. Zresztą muszą oni być zmęczeni bo na boisku zjawia się dwu rezerwowych.

Na pięć minut przed końcem Ehrlich II-gi wystawia w przepiękny sposób podaniem prostopadłem rezerwowego prawoskrzydłowego Weskopfa, który mimo asysty trzech graczy Legji dochodzi do strzału i wyrównuje.



STAŃCZYKÓWNA I KRATOCHWILA triumfatorzy wyścigu pływackiego Wilanów — Warszawa.



TRZEJ ZWYCIĘZCY wyścigu pływackiego „Wpław przez Berlin". Na lewo stoi Wefing (Brema), który zajął pierwsze miejsce.

Skandal z Makabiadą

Rumunja w ostatniej chwili odwołuje igrzyska w Czerniowcach

Dnia 21 lipca r. b. nadeszła do Centralnego Komitetu Związku Makabi w Polsce z Czerniowiec depesza, odwołująca Igrzyska letnie.

Początkowo nikt z członków najwyższej magistratury sportu żydowskiego w Polsce nie mógł pojąć, że na tydzień przed Igrzyskami — impreza zakrojona na tak szeroką skalę może być odwołana.

Poszły w ruch telefony i Komitet Igrzysk w Czerniowcach wyjaśnił tajemnicę: rząd Rumunji zawiadomił Komitet Igrzysk w Czerniowcach, iż nie może zapewnić uczestnikom i turystom z zagranicy bezpieczeństwa z powodu licznych obozów o charakterze antysemickiem, które rozłożyły się w okolicach Czerniowiec.

To posunięcie rządu Rumunji wywołało wielkie wrzenie we wszystkich krajach, gdzie są państwowe Związki Makabi, a takich na świecie jest 35.

Gdy w roku ubiegłym na kongresie Makabi w Wiedniu zapadła uchwała, iż organizację Igrzysk letnich Makabi powierza się Rumunji, delegat Polski p. Rusecki wyraził wątpliwość co do szczęśliwego wyboru. Wówczas delegaci Rumunji zapewniali, iż rząd jest zainteresowany w tem, aby Igrzyska te odbyły się w Rumunji, i nie należy w to wątpić, iż Igrzyska będą miały spokojny przebieg.

Komitet Centralny Związku Makabi w Polsce po otrzymaniu tej wiadomości natychmiast porozumiał się telefonicznie z prezesem Makabi w Polsce posłem dr. H. Rozmarynem, który bawi zagranicą i w wyniku telefonicznej rozmowy postanowił:

Wystosować ostry protest do rządu Rumunji wskutek tego postępku. Zaproponować Centrali Światowego Związku Makabi w Londynie przeniesienie Igrzysk Makabi do Czechosłowacji i przesunąć termin na miesiąc sierpień r. b. w dniach 21 sierpnia — 3 września r. b. w czasie odbywającego się Kongresu Sjonistycznego w Pradze czeskiej.

Gdyby Czechosłowacki Związek Makabi nie mógł się podjąć tej organizacji to terenem Igrzysk Letnich Makabi będzie — Polska.

Egzekutywa Związku Makabi w Polsce zawiadomiła również najwyższą magistraturę sportu żydowskiego w Londynie, że rząd polski wyraził zgodę na zorganizowanie Igrzysk Letnich Makabi w Polsce.

Mieczysław Aleksandrowicz

Lwów -- Czerniowce 3:0

LWÓW, 23.7. — Tel. wł. — Lwów — Czerniowce 3:0 (1:0).

Lwów: Albański, Chmielowski, Lemiszko, Piłat, Czyżewski i Jaworski, Szabakiewicz, Borowski, Zimmer, Matias i Niemiec.

Czerniowce: Szramik, Lesko, Schmidt, Wagner, Trutyński, Zopa, Kaczorowski, Wagner II, Zopa II, Tyrowicz, Jaryczyński.

Gra była naogół niezbyt ciekawa, tempo powolne spowodowane było silnym upałem. Lwowianie mimo, że grali w nienajlepszym swoim składzie mieli jednak przewagę i przy nieco energiczniejszych wysiłkach mogli osiągnąć swój znacznie lepszy wynik.

Pomoc lwowian grała mało produktywnie dzięki czemu akcje napadu często się rwały, jednak wystarczyły by wykazać wyższość gospodarzy. Linja napadu lwowskiego umiała zdobyć się w każdym razie na grę ciekawszą, bardziej urozmaiconą, której brak było może czasami wykończenia. Jednak gra-

Pierwszą bramkę przed pauzą zdobył Matias. Po przerwie nastąpiły pewne zmiany drużyny, pozycję środkowego pomocnika zajął Wasiewicz, b. gracz Legii, od roku już pauzujący. Pod koniec meczu Zimmer rozbity zeszedł z boiska, na miejsce jego wszedł Czyżewski.

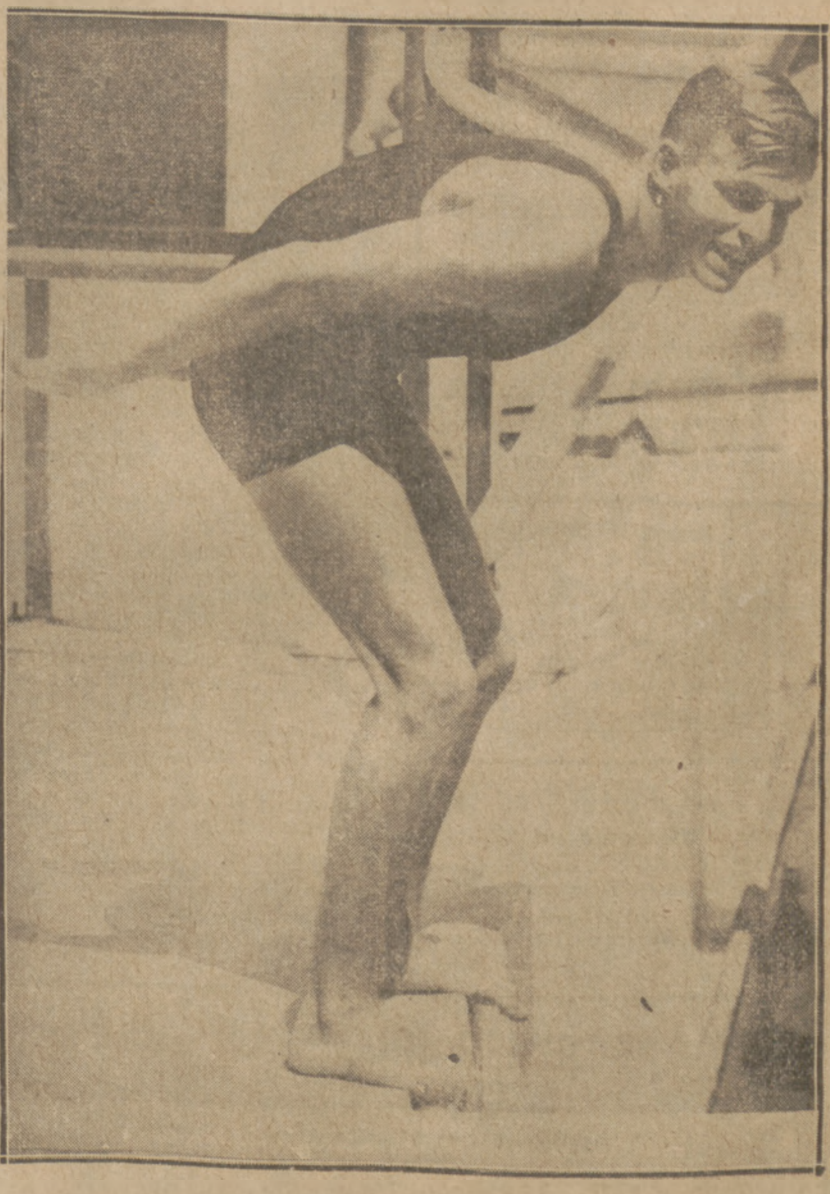
Zmiany te nie dały się odczuć ujemnie w drużynie lwowskiej, która w drugiej połowie nawet silnie atakowała. W rezultacie zdobyła drugą bramkę przez Matiasa oraz na kilka minut przed końcem trzeci punkt dzięki nieporadności obrony i bramkarza gości, którzy silnie podaną piłkę do środka z lewego skrzydła puścili wprost do własnej bramki.

W szeregach Lwowa wystąpił Borowski, gracz Jagiellonii z Białegostoku, który przeniósł się do Lwowa i ma grać w przyszłości w Pogoni. Pierwszy jego występ wypadł zupełnie nieźle.

Widzów mało, sędziował p. Wieczysty.



POJEDYNEK GŁOWACKI — HAUSLER na tle tłumów publiczności żydowskiej, obserwującej grę swych rodaków z Wiednia.



BUSTER CRABBE NIE ŻYJE! Mistrz olimpijski na 400 mtr., a pozatem doskonały odtwórca czołowych ról w filmach egzotycznych, zmarł w zeszłym tygodniu w Nowym Jorku na udar sercowy.

5 klubów ekstraklasy waterpolowej

Dlaczego wygrywa i przegrywa EKS, AZS, Cracovia, Makabi i Hakoah

Co reprezentują poszczególne drużyny ligowe?

Każda z nich przedstawia inne wartości. EKS. to przedewszystkiem drużyna świetnych pływaków. szybka. zgrana. karna, grająca elegancko. bez fauli. ujmująca swem sportowem zachowaniem. Łatwo wprawdzie nie faulować. kiedy jest się szybszym od wszystkich przeciwników i kiedy się zawsze wygrywa. Ale EKS pokazał. że umiał grać fair nawet przegrywając. To jest wielką zaleta tej drużyny.

Drużyna EKS jest równa. poza Karliczkiem I (pomoc) i Schwaegrem (napad). nikt się specjalnie nie wyróżnia. Gdyby EKS posiadał w wyższym stopniu technikę chwytania piłki i strzałów z każdej sytuacji. i gdyby miał nieco więcej sił fizycznych. byłby drużyna niezłej klasy europejskiej.

AZS warszawski. jako największy atut. wnosi do gry rutynę. Zaprawieni w wieloletnich bojach. od porni na grę najbardziej brutalną, wyznający zresztą zasade „gwałt niech sie gwałtem odciska". umieja akademicy (raczej eks-akademicy) warszawscy grać fair z E.K.S-em czy Hakoahem. grać faul z Makkabi. Siła fizyczna. walory bojowe i u niektórych graczy (Matysiak. Szwankowski. Makowski) szybkość — to ich największe zalety. Słabą strona AZS-u jest brak taktyki. Kombinacje nadmierne i nieudolne. brak dostatecznego ciągu na bramke. brak dość celnych strzałów. i powolność niektórych graczy (głównie Kratochwili) — to znów ich słabe strony.

Makkabi wykazała w tym roku. iż z chluby polskiej piłki wodnej, jaką była przed paru laty. stała się jej zakałą. Jest to drużyna, która nie umie przegrać bez awantur. Wszyscy są winni jej klęsce. tylko nie kierownictwo klubu. które bodajże od 8 lat nie zmieniało składu drużyny. nie wprowadzało nowych sił, chyba tylko dlatego. że w klubie tym młodego narybku się nie hoduje.

Makkabi przypomina drużynę angielską na olimpjadzie w Amsterdamie: eks-mistrze, wielokrotni, którzy nie umieją już pływać, którzy nie odmładzaja swego zespołu, maja resztki starej techniki i taktyki. i dosłownie rękami i nogami trzymaja się swej dawnej pozycji. Rękami — to znaczy, że obejmuja w podwójny nelson szybszych przeciwników. uniemożliwiając im ucieczke. nogami — to znaczy. że kopia wtedy. gdy ich szybszy przeciwnik dogania.

To wszysto możnaby jeszcze znosić. Trudno. W braku innych walorów wprowadza sie do gry siłę fizyczna i faule. Tak więc np. Amerykanie we wszystkich grach sportowych faulują niemiłosiernie, ale zasługuja na uznanie z tego względu. że nigdy się nie skarżą, gdy ich ktoś fauluje. Makkabi tego nie umie Skarży się co chwila sędziemu. jak małe dziecko niańce: „Panie sędzio. on mnie kopnał", „Panie sędzio. on mi powiedział „ty żydzie" — takie okrzyki padaja co chwila.

Najzabawniejsze jest to. że drużyna Makkabi jest głeboko przekonana, iż przegrywa dlatego. że wszyscy się przeciw niej sprzysięgli... ze względów rasowych. Ciekawem jest. dlaczego te względy rasowe nie wystepuja wtedy, gdy walczy Hakoah lub ŻASS? A czy może także sprzysieżenie „rasowe" spowodowało niechlujna nierozgrana z ŻASS-em?

Hakoah jest pod każdym względem przeciwstawieniem Makkabi. Drużyna młoda. nieźle pływajaca, dobra technicznie. a nadewszystko taktycznie. słabo strzelająca, słaba fizycznie. najwiecej różni się od Makkabi gra fair i sportowem zachowaniem.

Cracovia jest drużyna nader nierówna. Obok graczy bardzo kulturalnych. trafia sie brutal bijacy pięścia w zeby przeciwników. niejaki pan Adam Kowalski. Ten niepredko wprawdzie wróci na boisko. ale już zdążył swej drużynie opinje popsuć. Zespół Cracovii pływa naogół nieźle — ma takich pływaków jak Kot i Roppert. ale brak mu zgrania. brak strzałów. Słabą strona Cracovii jest to. że jedni gracze umieja dobrze pływać. inni umieja nieźle grać. Ale jakoś nikt nie umie dobrze jednego i drugiego. Całość jest przeto przecietna i nierówna.

S.

Bocheński znów zawodzi

Piąte miejsce Polaka na mistrzostwach Węgier

BUDAPESZT, 23.7. — Tel. wł. — Bocheński wykorzystał swój pobyt w Budapeszcie na trening w Kaiserbadzie razem z pływakami węgierskiemi i dlatego oczekiwano dzisiejszego dnia mistrzostw z wielkiem napięciem a specjalnie biegu na 100 m.

O godz. 5-tej gdy nastąpił start tej konkurencji zebrało się na widowni około 2.000 widzów. Na starcie zabrakło najznakomitszego pływaka węgierskiego dr. Barany. który począwszy od 1925 r. zwyciężył 8 razy. Niespodziewanie nie startował też Węgier Szekely. chociaż później płynął on w barwach swego klubu w sztafecie 4x200 m.

W tych warunkach oczekiwaliśmy od Bocheńskiego świetnego wyniku. Ale zawódł on na całej linji. Od początku do końca nie odgrywał żadnej roli. W walce o pierwsze miejsce zajął miejsce piąte w czasie 1:02.4. Pokonali go nietylko Meszöly ale i inni.

— Znowu ta ciepła woda, 29 stopni—powiedział do mnie Bocheński — nie dałem z siebie tego co mogłem i co chciałem dać

Start był bardzo dobry. głowa w głowę płynęli Meszöly, Wannie, Csik, Bocheński. Przy nawrocie na 50 m. (czas 28 sek). Polak był już ostatni Na 60 m. odrobił trochę straconego terenu ale pozostał piąty do końca. Zdumiewający był wynik zwycięzcy — rewelacji tegorocznego sezonu Csika, który pobił wszystkich w czasie 1.01,4. Wyniki innych były następujace: Drugi Meszöly 1.01.8. 3) Wannie 1.02. 4) Kanaszy 1.02. 5) Bocheński 1.02,4. 6) Abai Nemes.

Jutro t. j. w poniedziałek odbędzie się rewanżowy mecz piłki wodnej Czechosłowacja — Węgry. Dziś zwyciężyli Węgrzy w stosunku 8:0. W ramach tych zawodów odbędzie się też mityng pływacki. Bocheński został też zgłoszony do 400 m., ale do chwili mego telefonu jego udział nie jest jeszcze pewny. Bocheński chce bowiem wrócić w poniedziałek do Warszawy.

Jan Bence

ŁÓDŹ. 23.7. — Tel wł. — Rewanżowy mecz koszykówki żeńskiej o tytuł mistrzowskiej drużyny Łodzi przyniósł niespodziewane, zasłużone i wysokie zwycięstwo Ł. K. S w stosunku 7:2. Wobec zwycięstwa drużyny fabrycznej IKP w pierwszem spotkaniu o tytule mistrza Łodzi zadecyduje trzeci decydujacy mecz na neutralnem boisku.

Pływacy Warszawy imponują Lwowowi

Legja bije Pogoń w waterpolo

LWÓW. 23.7. — Tel wł — W niedzielę odbyły się na pływalni 26 pp. pierwsze w bież. sezonie większe zawody pływackie o charakterze międzyklubowym z udziałem pływaków warszawskiej Legji. Zawody nie wzbudziły większego zainteresowania. Zebrało się zaledwie kilkaset widzów, przeważnie stałych bywalców kąpieliska. Pływacy warszawscy wykazali zdecydowaną przewagę i zajęli szereg pierwszych miejsc.

Przed zawodami powitał gości prezes lwowskiego związku okręgowego pływackiego p. Kuchar, poczem kierownik sekcji Legji kpt. Rehlich wręczył Pogoni bukiet z szarfami Legji. Organizacja była nadzwyczaj sprawna tak że program wykonano z dokładnością minutową. Wyniki techniczne były następujace: 100 m nawznak panów 1) Choina (L) 1.23.6. 2) Kot. (P) 1:26,2. 100 m. st. dow. pań 1) Szczerbówna (P) 1:30.5. 2) Święcińska (L) 1:34.3; 100 m. klas. panów: 1) Szrajbman (L) 1:24.2. rekord Polski wyrównany. 2) Choina (L) 1.24.8. 3) Sulik (P) 1:30.8. 100 m. klas. pań 1) Chomiakówna (L) 1:40,3. 2) Hrynekówna (P) 1:57. 100 m. dow. panów 1) Szrajbman Legja 1:06.4. 2) Kosowski (L) 1:11. 3) Bober 1.13,4: 100 m. nawznak pań 1) Szczerbówna (P) 1:44 rekord okręgowy. 2) Zatonówna (L) 1:53.

Równocześnie odbyły się finały pierwszego kroku pływackiego zorganizowanego przez okr. zw. pływacki. Okazało się, że wśród młodzieży dominuje Lechja, natomiast Pogoń. która wiedzie prym wśród seniorów nie wykazuje poważniejszego narybku.

Na zakończenie zawodów pływackich odbyły się skoki pokazowe z udziałem Smoderka (L). Lacha (L). Kremer (AZS) i Rajskiej (P).

W końcu przeprowadzono zawody w piłce wodnej o wejście do Ligi. Legja zwyciężyła Pogoń 5:1 (2:0). Przewaga drużyny stołecznej była zdecydowana od pierwszej chwili. górowała ona nad lwowianami lepszą techniką pływacką. pozatem zgraniem i opanowaniem piłki. Bramki dla Legji zdobyli: Zubowicz 2. Smoderek 2. Zakrzewski 1. Punkt honorowy dla Pogoni Sulik. Sędziował Kuchar.



PUŁK. KILIŃSKI WRĘCZA DYPLOMY podoficerom zawodowym, którzy ukończyli kurs pływacki P. U. W. F'u. Pierwszy od lewej w szeregu nowych instruktorów — wachmistrz Szelestowski.

Polonia nie wniosła skargi sądowej przeciwko Baryle o złamanie nogi Seichterowi. W myśl przepisów przed złożeniem skargi musiałby się klub porozumieć z władzami przełożonemi. Tymczasem Polonja żadnych kroków w tym kierunku nie poczyniła i jedynie toczy się dochodzenie policyjne. gdyż po wypadku spisany był protokół. Ponieważ w związku z tem był przesłuchiwany Seichter i Baryła, prawdopodobnie to było powodem pogłosek o wszczęciu skargi przez Polonję.

Pływackie mistrzostwo Polski

Program szczegółowy mistrzostw Polski w pływaniu przedstawia się następujaco. Niedziela, 13 sierpnia: Panowie, klasa mistrzowska: 200 mtr st dow. 200 mtr. st. klas., 100 mtr. dow., 4 x 200 mtr. st. dow Klasa I: 400 mtr st. dow., 100 mtr. st. klas., 3 x 100 mtr. st. zm. Panie: klasa mistrzowska: 100 mtr. st. klas. 100 mtr. to. dow.. skoki z trampoliny Klasa I: 100 mtr. st. klas., 400 mtr. st. dow., skoki z trampoliny. 3 x 100 mtr. st. zw.

Poniedziałek 14.8: Panowie. klasa mistrz. i klasa I: 100 mtr. nawznak. 1500 mtr. st. dow Panie. klasa mistrz.: 400 mtr. st. dow. Klasa I: 100 mtr. st. dow.

Wtorek. 15.8: Panowie. klasa mistrz 400 mtr. st. dow., 100 mtr. st klas. skoki z trampoliny. 3 x 100 mtr. st dow., 100 mtr. st. klas., skoki z trampoliny. 3 x 100 mtr. st. zm. Klasa I: 200 mtr. st. dow., 200 mtr. st. klas., skoki z trampoliny 100 mtr. st. dow., 4 x 200 mtr. st. dow. Panie klasa mistrzowska i I: 100 mtr. nawznak, 200 mtr. st. klas., 4 x 100 st. dow.

Pozatem odbeda sie w niedzielę i we wtorek mecze waterpolowe. Przedbiegi beda sie odbywały w godzinach rannych.

Nastepujace rekordy Polski zostały zatwierdzone: 200 mtr st. dow. Bocheński 2:20.6. 100 i 200 mtr. st. klas. Szrajbman 1:24 i 3:00. 100 mtr. nawznak Karliczek 1:15.4. sztafeta 5x50 mtr. EKS. 2:32.2. 4 x 100 mtr. EKS. 4:38.8. 3 x 100 mtr. st. zmien. Legja 3:56. 3 x 100 mtr. zm. Reprezentacja Polski 3:29.2. 5 x 50 mtr. pań Legja 3:34.9.

Coś dla piłkarzy

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie PZPN odbędzie sie 6 sierpnia. Na porządku dziennym znajduje się sprawa zakazu brania udziału w zawodach przez wojskowych oraz wybór Wydziału gier i Dyscypliny. W ten sposób więc jak Żurkowski w roku zeszłym. tak Herisch obecnie spowodował zwołanie Walnego Zgromadzenia. Takie Walne Zgromadzenia jednak poza sensacja. nic nie przynoszą, a są tylko powodem dalszego zubożenia kas Związku.

PZPN prostuje wiadomość. jakoby żądał od okręgów 15 tys. zł. za urządzenie meczu z Rumunją. O żądaniu takiem nie mogło być mowy. gdyż mecz ten odbywałby się na ryzyko PZPN. a jedynie dla orjentacji podano okręgom. że koszta całej imprezy wynoszą około 15 tys. zł.

Wasiewicz. dawny gracz Lechji. został potwierdzony dla Pogoni. nie podlegał on bowiem karencji. jako wykreślony przed rokiem z Lechji.

Mitusiński. dawny gracz Podgórza, a potem Cracovii, powrócił do macierzystego klubu i został przez PZPN potwierdzony. Ponieważ Mitusiński podlegał przepisom o karencji, przeto zgodę na jego potwierdzenie musiał dać Zarząd PZPN.

22 p. p. ma zmienić nazwe i dokonać całkowitej struktury organizacyjnej w związku z czynionemi obecnie trudnościami przez władze wojskowe.

Dżentelmeński gest. Mecz piłkarski Makkabi — Olsza w Krakowie decydował o mistrzostwie klasy A. Wygrała go Olsza. Po odgwizdaniu zawodów podszedł do kapitana drużyny Olszy kapitan drużyny Makabi mgr. Osiek i złożył mu gratulacje z powodu zdobycia mistrzostwa Dżentelmeński gest zwyciężonego rywala spotkał się z uznaniem.

Mecz Bar-Kochba — Sokolęta o mistrzostwo warszawskiej kl. B miał krwawy epilog.

Klub żydowski jest obecnie najpoważniejszym kandydatem na mistrza tej grupy. Przy stanie 2:1 na znak dany z trybuny piłkarze klubów A. K. S., Sparty i Sokolęt zaczęli okładać piłkarzy Bar-Kochby i kilku mocno pokaleczyli. Dzięki męskiej postawie Bar-Kochby sędzia prowadzący zawody p. Polirsztok uniknął poważnej kontuzji.

Lekka atletyka krakowska w niebezpieczeństwie

Smutny bilans pierwszej połowy sezonu

Pierwsza połowa sezonu lekkoatletycznego w Krakowie przeszła bez żadnych emocyj, można nawet powiedzieć sennie. Pierwsze objawy obecnego chorobliwego stanu lekkiej atletyki można było zauważyć już w roku 1929, kiedyto wybuchnął zatarg pomiędzy ówczesnym zarządem K. O. Z. L. A. a sekcją lekkoatletyczną Cracovii.

Potem przyszedł okres kryzysu gospodarczego i jeszcze bardziej pogorszył sytuację. W rezultacie organizm nie zdołał już odzyskać straconych sił i powoli obumiera. Jedynem wyjściem z tej sytuacji zdaje się być rozważna praca od podstaw...

Charakterystyczna dla krakowskiej lekkiej atletyki jest dysproporcja, jaka istnieje między praca KOZLA a klubami. Gdy dawniej praca w klubach była bardziej ożywiona, — władze KOZLA nie odznaczały sie specjalna ruchliwością; w ostatnich latach, związek okręgowy wniósł wiele inicjatywy, kluby jednak zamarły w bezruchu. Z czynnych ongiś kilkunastu sekcyj lekkoatletycznych pozostało przy życiu zaledwie kilka, a większość z nich wegetuje.

Związek natomiast zrobił wiele dla popularyzacji lekkiej atletyki. W ubiegłym roku powstały w Chrzanowie i Tarnowie podokręgi, które w pierwszym rzędzie uwzględniają w swej pracy propagandę POS-u i odznaki lekkoatletycznej. W sezonie obecnym odbyła się konferencja klubów w Kielcach, zupełnie zaniedbanych pod względem lekkiej atletyki. Z poważniejszych prac KOZLA należy wymienić jeszcze przeprowadzenie przy pomocy Okręgowego Urzędu WF i PW bezpłatnych kursów instruktorskich, które cieszyły się wielkiem zainteresowaniem, niestety tylko prowincji.

W okresie obecnego zastoju tylko Cracovia wykazuje większa żywotność. Zorganizowała ona w tym roku kilka razy zawody wewnętrzne, pozatem mecz Lwów — Kraków i mistrzostwa okręgowe panów wszystkich klas. Pod względem sportowym nie ma Cracovia żadnej konkurencji w Krakowie.

Sekcja męska Cracovii należy do grona najsilniejszych w Polsce Trzon jej stanowią znani w całym kraju zawodnicy: Nowosielski Nowak. Fiałka. Drozdowski, Ropa, Kosiarz, Buchała i Kądzielawa, a za nimi postępują liczne rezerwy.

Cóż kiedy z wymienionych asów klub nie ma większej korzyści. Nowosielski startuje bardzo rzadko, a zresztą zamierza wogóle wycofać się z czynnego życia sportowego. Nowak stale mieszka w Poznaniu i definitywnie bierze zwolnienie z klubu, Drozdowski ze względu na egzaminy nie trenował prawie zupełnie Ropa chciałby opuścić też szeregi Cracovii i wstąpić do jednego z klubów śląskich, a Buchale żmudna praca w Ośrodku WF zajmuje prawie cały dzień.

Efekt jest ten, że w mistrzostwach Polski wziął udział tylko Fiałka, rzeczywiście wspaniale zapowiadający się na przyszłość i zupełnie niezmanierowany zawodnik.

Jeśli chodzi o zawodniczki, to posiada je tylko Makkabi i Sokół. Dawna dobra drużyna Legji rozleciała się. Jedyne zawody kobiece jakie miały się odbyć w pierwszej połowie sezonu, a mianowicie mistrzostwa okręgowe prześladował w tym roku wybitny pech. Odkładane dwukrotnie, i w ostatnich terminie z powodu ulewnego deszczu nie doszły do skutku. O formie trudno jest coś powiedzieć. Wiadomo tylko że Makkabi przygotowuje się intenzywnie do mistrzostw Polski pań, a szczególnie biegów rozstawnych i że wystąpi w starym składzie: Freiwaldówna, Gotlibówna, Glasserówna i Metzendorfówna.

Jak więc widzimy, z lekką atletyka krakowską jest naprawdę bardzo źle. Należy jednak spodziewać się, że nowy zarząd KOZLA z p. ppułk. Wójcickim na czele dołoży wszelkich starań, by lekką atletykę krakowską wyrwać wyrwać ją z odrętwienia.

Polonia (Przemyśl) czy Lechja?

Mecz w Stryju zadecyduje o zwycięstwie

LWÓW, 23.7. — Tel. wł. — Mimo przerwy ligowej program sportowy we Lwowie był dzisiaj wcale obfity. Już z samego rana toczyła się walka o mistrzostwo okręgu lwowskiego klasy A. Po południu odbyły się pływackie zawody międzyklubowe z udziałem Legji warszawskiej oraz mecz waterpolowy o wejście do ligi piłki wodnej pomiedzy Legia i Pogonia, jakoteż mecz miedzymiastowy w piłce nożnej Lwów — Czerniowce.

Lechia — Polonia 2:2 (2:0). Drugi mecz finałowy o mistrzostwo klasy A zakończył się wynikiem remisowym dzieki czemu rozegrane bedzie trzecie decydujace spotkanie, które odbedzie sie w najbliższa niedziele w Stryju.

Mecz dzisiejszy miał przebieg tragiczny. Lechia bowiem prowadziła w drugiej połowie 2:0 i zdawało sie że ma pewne zwycięstwo. Lechja grała pierwsza połowe lepiej, akcje jej były płynniejsze i niebezpieczniejsze. Lepszy był szczególnie napad. Słabe strony obrony nie wychodziły na jaw dzięki temu że Lechja przeważnie była w ofenzywie. Pierwszą bramkę zdobywa ona z rzutu karnego przez Bradeckiego. Druga bramka padła po przerwie z ładnego strzału Kruschego.

Na tem zakończyła sie przewaga gospodarzy, u których dało się zauważyć silne wycieńczenie. Teraz do głosu dochodzi Polonia, która energicznie atakuje. W pewnym momencie rzut wolny przynosi jej wyrównanie, przyczem winę ponosi do pewnego stopnia obrońca Lechji, Oracz, który piłkę strzeloną przez Kwiatkowskiego, skierował w stronę własnej bramki, uniemożliwiajac bramkarzowi obronę.

Polonia jeszcze silniej naciera, podczas gdy Lechja prawie że stoi. Gracze są bardzo zmeczeni, tembardziej że we znaki daje się silny upał. Ostatecznie po energicznym ataku Małodobry zdobywa wyrównanie, przyczem bramkarz Lechji, Krasicki, wypuścił piłkę z ręki. Ostatnie momenty upływała pod znakiem dalszych ataków Polonji, jednak wynik pozostaje nie zmieniony.

Sedziował p. Sawaryn. Widzów kilkaset.

Do P.P. Prenumeratorów

Celem uniknięcia pomyłek w wysyłce naszego pisma, prosimy Sz. P. o dokładne i wyraźne podawanie adresów.

Wielka manifestacja sportu kajakowego

Mistrzostwa Europy w Pradze muszą się odbyć przy naszym udziale

Praga, 15 lipca.

Zaledwie miesiąc dzieli nas od wyjątkowo poważnie i interesująco zapowiadających się I Kajakowych i Kanoistycznych mistrzostw Europy w Pradze. Już bowiem w dniach 19 i 20 sierpnia ożywią się bystre wody Wełtawy rojem smukłych łodzi, walczących zacięcie w szeregu rozlicznych i urozmaiconych konkurencyj o palmę zwycięstwa.

Obok części zawodniczej powinny odegrać dużą rolę w rozwoju sportu kajakowego toczące się jednocześnie obrady Międzynarodowego Związku Kajakowców.

Zarówno organizacją mistrzów, jak i przygotowaniem kongresu zajmuje się energicznie Zw. Kanoistów Czeskosłowackich, pozostający pod wytrawnem kierownictwem gen. Klecandy.

Kilkanaście państw, należących do Międzynarodowego Zw. Kajakowców zgłosiło już zawodników oraz specjalne delegacje na kongres. Niestety, brak wśród nich jeszcze oficjalnego zgłoszenia Polski.

Wprawdzie Polski Związek Kajakowy ma na terenie Czechosłowacji swego delegata w osobie urzędnika konsulatu polskiego w Pradze, p. Girala, który jednak nie posiada odpowiednich pełnomocnictw do oficjalnego zgłoszenia Polski w mistrzostwach i kongresie. To też p. Gilar mógł uczynić to jedynie w sposób raczej „prywatny". Sprawa ta nie została dotąd załatwiona definitywnie i pozostaje jeszcze w dalszym ciągu nietylko otwarta, ale i wybitnie paląca.

Honorowy protektorat nad mistrzostwami objął, na specjalną prośbę kom. organizacyjnego, szereg oficjalnych przedstawicieli rządów państw, biorących udział w zawodach. Do naszego przedstawiciela w Pradze, p. min. Grzybowskiego organizatorzy nie mogli się jeszcze dotąd zwrócić, gdyż nie posiadają oni do chwili bieżącej oficjalnego i formalnego zgłoszenia Polski.

Należy na tem miejscu z dużym naciskiem podkreślić poważne możliwości Polski w związku z mistrzostwami. Można tu bowiem — i trzeba — wykorzystać należycie szereg istotnych momentów propagandowych.

Pamiętajmy, iż wszelkie sukcesy odniesione po raz pierwszy w nowej gałęzi sportu ugruntowują skutecznie prestige polskiego imienia.

A pierwszy występ naszych kajakowców na terenie międzynarodowym nie może nam przynieść wstydu. W tysiącznych szeregach naszych kajakowców napewno się znajdą jednostki, mogące nietylko skutecznie walczyć, ale i zwyciężać w spotkaniu z zagranicą. Trzeba je tylko wynaleźć, no... i przysłać do Pragi.

Drugim poważnym momentem jest możliwość uzyskania znacznych sukcesów na polu organizacyjnem. Przy obecnym rozwoju u nas ruchu kajakowego, ujętego w ramy jednolitej organizacji, głos naszych przedstawicieli może posiadać należytą i autoratywną wagę. Nie może go też zabraknąć na forum międzynarodowem.

Pozatem już dzisiaj zaczynają zagranicą nietylko platonicznie interesować się naszemi terenami wodnemi. I tak np. dochodzi do skutku, dzięki wysiłkom i staraniom wspomnianego już delegata P. Z. K. p. Gilara, wycieczka czeskich kajakowców na wielki spływ toruński nad polskie morze.

Wielką atrakcją naszych szlaków wodnych jest nietylko ich rozmaitość — od przełomu Dunajca po jez. Narocz, czy Wigry — ale i ich specyficzna dziewicza i naturalna „dzikość". Bujna i nieskrępowana przyroda wyposażyła je bowiem w tysiące pociągających zagranicznych kajakowców powabów. Wolno mniemać, iż reklama naszego kraju, jako terenu turystyki i sportów wodnych, będzie bardziej owocna w swych skutkach od rzuconego w swoim czasie zapomocą szeregu plakatów hasła: „Polska — kraina myśliwstwa".

Nie będzie też trudno wskazać na przykładzie Wisły naturalny kierunek rozwoju i ekspansji gospodarczej naszego kraju. Wiślany szlak ku polskiemu morzu zastąpi skutecznie niejednemu cudzoziemcowi dziesiątki tomów przekonywujących rozpraw i monografij.

Dotychczasowa sprawność organizacyjna i rozmach władz Polskiego Związku Kajakowców każą nam żywić nadzieję, iż sprawy powyższe zostaną jaknajprędzej pomyślnie załatwione. Musimy jednak pamiętać, iż nie mamy już niemal dosłownie ani jednej chwili do stracenia.

St. Smoleński.

Plon mistrzostw Polski

KRAKÓW. 23.7. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym zostały rozegrane pierwsze kajakowe mistrzostwa Polski. Komitet organizacyjny złożony z członków Wawelu pod przewodnictwem pułk. Wójcickiego przy wybitnej współpracy p. Rzący oraz aparatu technicznego krakowskiego Sokoła przeprowadził je sprawnie; prym wiedli wioślarze katowiccy obok poznańskich i krakowskich. O klasie sportowej trudno jeszcze mówić, ponieważ nie mamy sprawdzianu porównania z zagranicą.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

Bieg na 10 km. — jedynki sztywne wyścigowe. 1) Zwellner (wilki morskie Harcerze Poznań) 47:35. 2) Wolniewicz (SMP Poznań) 48:10, 3) Łykowski (Sokół Grudziądz). Dwójki sztywne wyścigowe: 1) Cywilski, Wachowiak (SMP. Poznań) 45:05. 2) Stelmaszek, Jagło (Wilki Morskie Poznań). Dwójki turystyczne sztywne: 1) Marona, Grygiel (Cracovia) 47:45, 2) Skulicz, Kraemer (Katowice) 48, 3) Czajka, Wędrychowski (Cr.) 48:30.

Składaki jedynki: 1) Pyka 51:08, 2) Weidermann 51:28, 3) Zuber 51:42, 4) Mrahacz, 5) Martens. Wszyscy Klub Kanoistów Katowice, 6) Dyga (Wawel Kraków). Składaki podwójne: 1) Schenk, Tschinnert (Kl. Kanoistów, Katowice) 46:13, 2) i 3) Kaula, Dysput (Wawel) i Sołtys, Unaczek (Wawel) 48:12, 4) Jeliński, Rutkowski (Wisła Warszawa) 48:40. Jedynki sztywne wyścigowe: 1) Wolniewicz (SMP Poznań) 4:26.8, 2) Wygocki, 3) Kluczkowski obaj Poznań. Dwójki sztywne: 1) Dudek, Raszewski (Cracovia) 4:11, 2) Skubis, Stelmarczyk (Poznań). Jedynki sztywne: 1) Olszewski (WKS Żoliborz) 5:05. Dwójki sztywne wyścigowe: 1) Cywilski, Wachowiak — 4:08.8, 2) Tuszkiewicz, Włodarczyk (Poznań).

Składaki jedynki: 1) Pyka 4:12.2, 2) Weidermann 4:52.4, 3) Zuber 4:54.6. Wszyscy K. K. Katowice. Dwójki składaki: 1) Schenk, Schinnert (KK. Kat.) 4:14.6, 2) Rutkowski, Jeliński (Wisła) 4:31.6, 3) Sołtys, Łuszczarek (Wawel) 4:31.8.

600 m. panie, składaki: Angelusówna (Cracovia) 3:24.

Garbarnia wygrywa w Krakowie

KRAKÓW. 23.7. — Tel. wł. — Wykorzystując wolny termin wzięły krakowskie drużyny ligowe udział w turnieju piłkarskim, zorganizowanym przez Związek strzelecki. W pierwszym dniu turnieju odbyły się następujące rozgrywki:

Garbarnia — Podgórze 2:0 (1:0). Zawody miały mało ciekawy przebieg, gdyż obie drużyny wystąpiły w rezerwowych składach. Ponadto Garbarnia miała przez cały czas gry przewagę. Uzyskawszy więc bramki ze strzału Skóry i Smoczka, Garbarnia zadowoliła się utrzymaniem tego wyniku, oszczędzając się do spotkania finałowego. Wyróżnili się w Garbarni Smoczek, Haliszka i Bator, w Podgórzu Kowalkowski Gamaj i świetny bramkarz Koczwara, który uratował drużynę od większej przegranej. Sędzia p. dr. Rumpler.

O wiele ciekawszy przebieg miało spotkanie Cracovia — Wisła 1:0 (1:0). Mecz ładny, na wysokim poziomie, rozegrany przez ambitnie grające zespoły, jednak wolny od niezdrowych i wybujałych ambicji mistrzowskich wywołał doprawdy duże zainteresowanie. Cracovia wystąpiła bez Otfinowskiego Dońca i Mysiaka. Wisła bez Kotlarczyka II. Obtułowicza i Pychowskiego.

Cracovia miała do przerwy lekką przewagę i uzyskała w tym okresie bramkę ze strzału Kubińskiego. Piłkę strzelił Zieliński, a odbitą przez obrońcę z 20 metrów ulokował w lewym rogu Kubiński. Po pauzie gra się wyrównała, a wkońcu Wisła znów uzyskała przewagę. Młody jej atak wcale ładnie grający, nie potrafił tego jednak zaznaczyć strzałowo.

Wyróżnili się w Cracovii Kisieliński, Zieliński, Seichter i Malczyk w bramce. W Wiśle Artur, Kotlarczyk, Bajorek i Łyko. Sędzia p. Gauda. Oba spotkania rozegrano w okresach 2x30 minut.

W pełnym już czasie zostało rozegrane spotkanie finałowe Garbarnia — Cracovia, 4:2 (2:0). Obie drużyny wystąpiły w ligowych składach tylko z tą zmianą, iż w Cracovii brakło Otfinowskiego, Mysiaka i Dońca. Kubiński grał tylko do przerwy. W Garbarni brakło Konkiewicza i Billa. Haliszka zaś zeszedł po przerwie na skutek pęknięcia obojczyka.

Mecz był konglomeratem kontrastowych wprost przejawów. W pierwszych 20 minutach Cracovia była panem na boisku, miała silną przewagę i nie dopuszczała przeciwnika do głosu. Trwało to jednak tylko 20 minut, przyszła kolej na Garbarnię, która nietylko grę wyrównała, lecz uzyskała nawet przewagę po pauzie, a pod koniec gry robiła z przeciwnikiem co tylko chciała.

Prowadzenie uzyskał Malczyk w 10-ej minucie po centrze Zembaczyńskiego. Cracovia atakuje w dalszym ciągu i w trzeciej minucie Kubiński skośnym strzałem po przeboju podwyższa wynik.

Po pauzie w 13-ej minucie Pazurek po kombinacji ze Smoczkiem strzela pierwszą bramkę, wyrównuje Walicki w 17-ej minucie, przenosząc centrę Skwarczyńskiego, główką nad wybiegającym Malczykiem. Dalsza przewaga Garbarni przynosi dwie dalsze bramki i to w 21-ej minucie z zamieszania podbramkowego i w 31-ej minucie ze strzału Smoczka.

Sędzia p. Arczyński. Po zawodach viceprezes Związku strzeleckiego i vice-prezes Cracovii, p. Antoni Czerwiński wręczył zwycięzcom puhar.

Blaski i cienie piłkarskiej Łodzi

Kilka czynników składa się na lepsze jutro łódzkiej piłki nożnej. Przedewszystkiem uratowana pozycja przeżywającego w tej chwili kryzys formy ŁKS-u i zakwalifikowanie się jego do szóstki najlepszych drużyn polskich, pozostanie nie bez korzystnego wpływu na dalsze losy piłkarstwa kominogrodu. Po dwutygodniowej przerwie, pod okiem trenera, jedyny reprezentant Łodzi w extraklasie, powinien znów odnaleźć swą formę i mecze ligowe winny się cieszyć powodzeniem większem niż dotychczas.

ŁKS., wolny termin od dalszych rozgrywek mistrzowskich wykorzysta na trening pod okiem Krzenka, którego kwalifikacyj trudno zaprzeczyć. W przerwie przewidziany jest tylko mecz z wiedeńskim Hakoahem; przyjazd WAC-u został odwołany, nawiązano zato kontakt ze Slavią praską.

Ale piłkarska Łódź nie śpi. Tytuł mistrza Łodzi w piłce nożnej po siedmiu latach wrócił do Turystów. Jest to dziś bezsprzecznie najsilniejszy zespół piłkarski po ŁKS-ie, najbardziej godny zaszczytnego tytułu. W ciągu czterech miesięcy kampanji mistrzowskiej fioletowi wykazali najrówniejszą formę a na zaszczytny tytuł złożyło się z 26 punktów, zdobytych przy 6 straconych i piękny stosunek bramek 40:10.

Turyści mają już swą tradycję i swą publiczność, to też ich możliwości awansu śledzone będą z dużem zainteresowaniem. Nadzieje łodzian na drugą drużynę ligową, oparte są na wcale wysokim poziomie gry mistrza Łodzi i na formie z ostatnich spotkań, która np. na meczu decydującym z WKS. była wręcz doskonała. Morale drużyny łódzkiej w tej chwili jest dobre, ale czy nerwy młodych piłkarzy wytrzymają aż dwanaście twardych spotkań, trudno powiedzieć. Szanse Turystów na awans są w każdym bądź razie nie mniejsze niż szanse innych faworytów.

Kampanja mistrzowska wyłoniła już przyszłoroczną Ligę okręgową. Składać się ona będzie z siedmiu pierwszych klubów tabeli mistrzostw dopiero co ukończonych i z mistrza klasy B. Razem więc Liga okręgowa liczyć będzie osiem klubów.

Czy Liga Okręgowa jest Łodzi potrzebna? Raczej nie. Mistrzostwa Ligi w tak skromnem gronie przejdą szybko, a kluby wcześniej ułożą się do snu zimowego i późno się z niego obudzą. A doświadczenie mówi, że z jednej strony klubom brak inicjatywy, a z drugiej tylko mecze mistrzowskie cieszą się powodzeniem. Jeżeli argumentem za stworzeniem Ligi Okręgowej i zmniejszeniem liczby klubów do 8-u miało być to, że mistrzostwa okręgowe muszą być ukończone do 15 lipca, to należałoby raczej zwiększyć liczbę klubów pierwszej klasy i mistrzostwa rozgrywać na jesień i wiosnę.

Ale zajęcie dla klubów przyszło z innej strony.. ŁOZPN. wprowadza nową konkurencję, tak bardzo zagranicą popularną walkę o „Cup", która i u nas powinna się przyjąć. Sama konkurencja jak i towarzyszące jej okoliczności (losowanie przeciwników różnych klas) są bardzo interesujące, a że i sama nagroda będzie bardzo cenną, spodziewać się należy emocjonującego jej przebiegu.

Jeszcze słówko o piłkarskiej reprezentacji Łodzi, która rozegra w sezonie b. cały szereg spotkań międzymiastowych, przeważnie jednak wyjazdowych. Narazie ustalone zostały dwa terminy. Z Poznaniem 3 września, w Łodzi i ze Lwowem w pierwszych dniach października we Lwowie. W ub. niedzielę druga reprezentacja Łodzi pokonała w Kaliszu tamtejszą jedenastkę w stos. 3:1.

M. L.

Pierwszy tydzień treningu Koželuha

Mecze pokazowe z polską drużyną puharową

Program pierwszego dnia gier pokazowych z Karelem Kozeluhem był nieciekawie ułożony. Widzowie bowiem chcieli zobaczyć przedewszystkiem Tłoczyńskiego, jako singliste. O formie bowiem Polaka dochodziły wiadomości fantastyczne. Tymczasem zamiast Tłoczyńskiemu kazano grać Hebdzie, który przybył do Warszawy dopiero w piątek rano i zakosztował zaledwie raz jeden rozkoszy gry z Kozeluhem. Rezultatem tego były dość znaczne pustki na trybunach.

Samej gry nie należy poddawać zbyt dokładnej analizie, gdyż była to gra treningowa, w której błędy miały znaczenie tylko formalne. Charakter treningowy zachował ten mecz przez całe dwa sety wygrane przez Kozeluha w stosunku 6:4, 6:1.

Hebda od czasu Włoch nie zyskał wiele na regularności, ale że był dobrze wprowadzony w uderzenie przez Koželuha zademonstrował parę zagrań naprawdę najwyższej klasy. Niestety ilość prostych błędów była znacznie większa.

Kozeluh zmieniał ciągle grę, przycinając i drajwując piłki, a nadto skutecznie je skracając. Jego pewność i regularność sprawiła, że nigdy nie był ani przez chwilę zagrożony.

Gra podwójna Tłoczyński, J. Stolarow — Koželuh, Wittmann zakończyła się przegraną naszych reprezentantów w stosunku 1:6, 3:6, 3:6. Zmiana ich pozycji (Tłoczyński gra teraz po prawej stronie) pomyślana może celowo, chwilowo wpłynęła tylko na jeszcze mniejsze shomogenizowanie naszej pary.

J. Stolarow znacznie lepszy w głębi kortu stracił jakgdyby swą orjentację i zabójczość zagrań przy siatce, zawodził nadto smecz.

Tłoczyński regularny miał też słaby smecz, a nadto popełniał stare błędy: nie umiał absolutnie kończyć piłek przy siatce. Naogół para polska wypadła blado.

Lepiej od obu Polaków grał Wittmann, który wypuszczany umiejętnie przez Koželuha, doskonałe returny połączył z mało efektowną ale bardzo skuteczną grą przy siatce, gdzie kończył piłki lepiej niż obaj jego przeciwnicy. Kozeluh trzymał się jakby w rezerwie, ale swemi przytomnemi zagraniami, zawsze w miejsce nieobstawione zawsze trudnemi do odbicia wyjaśniał nieraz krytyczne sytuacje i prowadził mądrze grę.

Naogół po tej formie jaką pokazała nam para polska nie możemy wiele się spodziewać, to też należałoby, naszem zdaniem, na treningu i grach pokazowych położyć większy nacisk na gry pojedyncze.

Pierwsze mecze o wejście do Ligi

Zwycięstwa WKS (Wilno) i Hasmonei (Równe)

SIEDLCE, 23. 7. — Tel. wł. — Hasmonea (Równe) — Strzelec 3:2 (2:0). Mecz o wejście do Ligi. Goście okazali się zespołem bardzo wyrównanym bez słabych punktów, czego nie można powiedzieć o Strzelcu.

Gra bardzo ciekawa. Pierwsze minuty należą do Strzelca, który marnuje dwie pozycje stuprocentowe, poczem przy grze otwartej inicjatywę przejmują goście. W 30 min. Sawicki zdobywa pierwszy punkt, a dwie minuty przed przerwą Stendel drugi punkt dla Hasmonei.

Po przerwie, w 9 minucie z karnego pewnie strzela Micaszek. Goście momentalnie rewanżują się zdobyciem trzeciego punktu przez Feisela, który strzela do pustej bramki. W 33 min. po ładnej kombinacji strzelcy zdobywają drugi punkt przez Majorka i chociaż mieli okazję do wyrównania, dużo musieli ponieść porażkę. Sędziował p. Moniak dobrze.

Przedmecz zawodów: Strzelec (Łuków)—Kadimach 3:1 (2:0). Mecz eliminacyjny o wejście do klasy B. Gra ciekawa, pokonani w dziesiątkę. Sędzia p. Zbura bardzo słaby.

WILNO, 23.7. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim o wejście do Ligi WKS Śmigły (Wilno) pokonał mistrza Polesia — 4 baon samochodowy z Brześcia w stosunku 3:1 (2:0). Bramki dla Wilna zdobyli Pawłowski, Hajdul i Zbroja, dla gości jedyną Stankiewicz. Gra ładna i ciekawa.

KATOWICE, 23.7. — Tel. wł. — W Lipinach na Śląsku miał się odbyć mecz o wejście do Ligi pomiędzy mistrzem Śląska Naprzodem a mistrzem Krakowa—Olszą. Zawody nie doszły do skutku, gdyż sędzia p. Drożdż uznał boisko za niezdatne do użytku. Wszystkie inne zapowiedziane imprezy piłkarskie zostały również odwołane ze względu na ulewę.

CZĘSTOCHOWA, 23. 7. — Tel. wł.— Unja Sosnowiec — Radomskie Koło Sportowe 7:4 (6:1). Gra prowadzona w szybkiem tempie. Już w 6-ej minucie wynik jest 2:0 a w ósmej 2:1 dla Unji. W pierwszej połowie gry przewaga Unji, której gracze bardzo ambitnie walczą o każdą piłkę.

W drugiej połowie przewaga RKS, który zdobywa 3 bramki. Przez cały czas RKS ma więcej zgry. Dla zwycięzców zdobyli bramki Gwóźdź 3, Sobiehard 3 i Zygmański 1. Najlepsi na boisku Gwóźdź (Unja) i Grabarczyk (RKS).

Publiczności mimo ciągłego deszczu 2.000. Sędzia p. Schneider.

Al. Reksza

Wesoła parada

W historji pięściarstwa, wśród porywających scen wielkich zwycięstw, czy tragedyi klęski i upadku, znajdujemy liczne wydarzenia humorystyczne, sytuacje bądźto reżyserowane przez rycerzy ringu, bądźto często stwarzane przez samo życie.

Nie będziemy ograniczać się tylko do areny bokserskiej. Wyjdziemy poza nią. Wejrzymy niekiedy i w prywatne przeżycia mistrzów i wyłowimy to, co w nich było wesołą niespodzianką, śmiesznem zrządzeniem losu.

Choć pisano już na ten temat, jest on jednak absolutnie niewyczerpany. Nie wyczerpuje go również i cykl poniższych opowiadań. Celem tych opowiadań jest przypomnienie Czytelnikom głośnych nazwisk, które słyszy się coraz rzadziej, a którzych nie wypada zapomnieć zupełnie.

Zapomnienie zupełne wybaczalne jest w wyjątkowym tylko wypadku. Przynajmniej w tą kim, jaki wydarzył się Kid Broad'owi, słynnemu w swoim czasie pięściarzowi nowojorskiemu. Było to w roku 1903. Znany wówczas menager bokserski Al Lippe rozganizował spotkanie Broad'a z Meksykaninem Avrelio Herrera.

Herrera jest tak nieprzeciętnym typem w dziejach pięściarstwa, że muszę mu, przedewszystkiem, poświęcić trochę miejsca. Nie wiem, czy szyszeliście o, jedynym w swoim rodzaju, treningu tego świetnego Meksykanina który podobno, nie przegrał w życiu ani razu? Mimo wysokiej klasy, jaką reprezentował, z walki na walkę przepowiadano mu jednak sromotną porażkę. Dlaczego? Właśnie z powodu jego metody treningowej. Była ona wcale nieskomplikowana. Avrelio długie godziny spędzał samotnie w swoim hotelowym pokoju, wyrzucając przez okno puste butelki. Przypomina to zaprawę Tommy Saversa, który rzucał do celu cegłami? Niezupełnie. Herrera nie rzucał do celu, a butelki, gęsto lecące z jego okna, wypróżniał uprzednio „własnoustnie", zarówno z zamiłowania do whisky, jak i do oryginalnych metod treningowych! Co robił więcej? Nic. O nie, przepraszam! Nie palił coprawda papierosów, ale za to ćmił namiętnie grube, mocne cygaro!

Wracając do jego meczu z Broad'em, to cała publiczność grała zdecydowanie na nowojorczyka, a sam Al Lippe, znalazłszy się na miejscu walki, odliczył tylko parę dolarów na powrotną podróż koleją i resztę, kilka setek, postawił bez namysłu na Kida.

Dwa pierwsze starcia należały rzeczywiście do Broad'a, ale, już w trzeciem, Meksykanin powalił go do „5", a następnie do „9". Gdy Kid wstał, Avrelio oddał serię, po której nowojorczyk przez długie minuty nie chciał uparcie wracać do przytomności.

Następnego dnia, w drodze do stacji kolejowej, Al Lippe był milczący i nie starał się wcale ukryć swego przygnębienia.

— Słuchaj, Kid! — zaczął smutnie w pewnej chwili. — Wiedziałeś przecie, że postawiłem na ciebie wszystko... Dlaczego go nie położyłeś? Dlaczego w walce nie pomyślałeś o mnie?...

— Al, daję ci słowo, iż wyślałem o tobie. Pamiętam, gdy pierwszy raz poleciałem na ziemię. Pamiętam także, kiedy upadłem powtórnie... Ale, gdy ostatnim razem palnąłem głową o deski, zapomniałem o wszystkiem! Jak sobie znów przypomniałem, było już zapóźno! Szczerze ci mówię, Al...

Nie wiem, czy to serdeczne zapewnienie było dostateczną pociechą dla Al Lippe'a. Myślę jednak, że przez jakiś czas powstrzymał się z pewnością od takich „murowanych" zakładów. Swojej namiętności gracza mógł za to hołdować z powodzeniem w kilka lat później, gdy został menagerem Sama Langforta, straszliwej maszyny do bicia, ochrzczonej przez prasę niewinnem imieniem: „Boston Tar Baby".

O Langforcie wspominałem już kiedyś, w artykule p. t. „Ludzie z żelaza". Ten okaz wagi ciężkiej, mający obwód klatki piersiowej 136 cm., przy wzroście 168 cm., dzięki swej olbrzymiej sile miał nigdy niezachwianą pewność siebie i pogodę ducha.

Kiedy przyjechał do Londynu, w National Sporting Clubie przyjęto go z wielkiem zainteresowaniem. Zainteresowanie to wzmogło się jeszcze po kilku dniach wskutek tego, że murzyn, w odróżnieniu do innych przyjezdnych pięściarzy, nie miał żadnych kaprysów, ani nadzwyczajnych wymagań. Trenował spokojnie do czekającej go walki z Iron Haque'm i był ze wszystkiego zadowolony. Nie poruszał także sprawy sędziowania, a trzeba wiedzieć, że w National Sporting Clubie wynikały nieraz na tem tle awantury. Bardzo często pięściarze amerykańscy już w kontraktach zastrzegali sobie upatrzonego zgóry sędziego, aby ustrzec się od niesprawiedliwych nieraz, ich zdaniem, orzeczeń.

Zaintrygowany zachowaniem Langforta, Peggy Bettison, dyrektor klubu, w dniu walki sam zagadnął o to murzyna.

— Sam pan jesteś doskonałym pięściarzem, ale, powiedziałbym, niekompletnym. Nie ma pan żadnych próśb, żadnych skarg. To mi się zdarza po raz pierwszy! Nie interesuje się pan nawet wyborem sędziego!

— Mr. Bettison — roześmiał się Lankfort. — Tu nie może być kwestji z wyborem arbitra, bowiem ja mam zawsze swego własnego!

— Nie myśli pan chyba sprowadzać do naszego klubu swego własnego sędziego? — obruszył się dyrektor.

— Owszem. Tak myślę. Oto on!

Bettison spojrzał zdziwiony na wysuniętą mu pod nos wielką, czarną pięść i zrozumiał...

Iron Haque nie był długo zajęty tej nocy. Pracował tylko 4 rundy... i zemdlał!

(d. c. n.).

Zaszczyty - niech tam, ale... pieniądze

Czesi opłakują wyeliminowanie Sparty z walk o Puhar Europy

Praga, w lipcu

Przy każdem ważniejszem wydarzeniu piłkarskiem opłakują Czesi swój upadek. Bo np. Sparta i Slavia zakwalifikowały się do rozgrywek o puhar śr. europejski i po pierwszych sukcesach wierzono, że wreszcie wróciły czasy, kiedy Czesi, gdzie się zjawili, tam triumfowali. Tak myśleli entuzjaści, bo ani Sparcie ani Slavii przez myśl to nie przechodziło. Puhar śr. europejski nie jest dla nich konkurencją o zaszczytny laur, ale o setki tysięcy koron, jakie ratują nadszarpnięte budżety. Przeciętnie jeden mecz przynosi około 100—150 tysięcy koron (30—40 tysiecy złotych) czystego zysku, a dotąd, jak statystyka wykazuje, przez widownie w grach o puhar przewinęło się około 320.000 widzów. Nic więc dziwnego, że każdemu do „Mitropacupu" tak pilno.

A tymczasem Slavia już w pierwszej kolejce wyleciała, obliczając swe straty na ćwierć miliona koron. Honor i finanse czeskich piłkarzy ratować miała Sparta, na nic się to jednak nie zdało, bo Ambrosiana przyjechała do Pragi z takiem saldem, że czerwoni na swem boisku wyrównać tego nie zdołali. Skończyły się więc piękne sny o finale Mitropacupu.

A zaznaczyć trzeba, że Praga już widziała Spartę w finale. Pomijając już setki rad, mniej lub więcej kompetentnych, jak pokonać gości, do Pragi w sobotę przyszedł nagle telegram, że pociąg, w którym jechała Ambrisiana, uległ katastrofie. Bardzo to wszystkich zasmuciło, bo człowiek jest tylko człowiekiem; ale sport — sportem, więc się jeszcze bardziej cieszono. Ambrosiana jednak miała więcej szczęścia i lawina, która zatarasowała jej drogę, nie była groźna; Włosi do Pragi przyjechali.

Ale nic tak Czechów nie irytuje, jak triumfy Austrjaków, osiągane nie na boisku, ale przy zielonym stoliku. W Wiedniu czołowy gracz Juventusu — Monti, strasznie się rozbijał i włoskim zwyczajem został ukarany tylko grzywną 200 lirów. Dotad zawsze to wystarczało, ale Austrjacy byli tym razem u wrót finału, więc po kilkuminutowej konferencji i jeszcze krótszych rozmowach z Pragą i Rzymem, postanowili tym razem zdyskwalifikować Montiego i na meczu w Turynie już nie grał. Poraz pierwszy Włosi ugięli się przed potęgą Hugo Meisla.

Skłonili i Czesi czoła przed austrjacką piłką nożną i dyplomacją piłkarską, i zabierają się teraz do... zastanawiania nad możliwościami rehabilitacji na mistrzostwach świata w Rzymie.

Fakt, że tam się dostaną, nie jest przez nikogo kwestjonowany, bo zwycięstwo z Polską jest pewne. Zaczęto już przygotowania, tymczasem tylko teoretyczne, ale do praktyki przystąpić też mają lada dzień.

Uchwalono więc wybrać trzydziestu kilku graczy młodych, którzy nigdy w reprezentacji jeszcze nie grali i na ich przygotowania głównie ma baczyć specjalnie zaangażowany trener. Zresztą całą przyszłość piłkarstwa czeskiego opierają fachowcy nie na zblazowanych zespołach Sparty czy Slavii, ale na młodych, niczem nie zepsutych klubach prowincjonalnych.

Sensacją ostatnich dni jest po wielu latach znów Kada. 20 lat wiernie służył Sparcie, której oddał nieocenione usługi. Z jego nazwiskiem wiążą się lata największych triumfów czerwonych. Wzamian za to oddała mu Sparta dzierżawę kantyny na boisku. A ten, kto wie, ile zjedzą i wypiją Czesi na boisku, ten zrozumie, jak wielkie były zarobki Kady.

Ale murzyn zrobił swoje, murzyn może iść. Kada zestarzał się, stał się bezużytecznym, odebrano mu więc kantynę. W sukurs przyszły mu... Zidenice, które zewsząd poszukują posiłków dla swej awansowanej do I-ej ligi drużyny. Zaangażowały Kadę dla swego zespołu, który pierwszy mecz mistrzowski rozgrywa właśnie ze Spartą.

A sensacja kryje się ponoć w tem, że Kada przypomniał sobie swe najlepsze lata i jest w świetnej formie, a Sparta ciągle jeszcze nie ma godnego po nim następcy. Będą sobie jeszcze spartanie wyrywać z tego powodu włosy...

Ostatni dzień meczu tenisowego Czechosłowacja — USA (zawodowcy) omal nie przyniósł sensacji gdyż Menzel o włos nie pobił Tildena. Pierwsze dwa sety Czech wygrał gładko, w trzecim Tilden po heroicznej walce przełamał swą passę, ale w piątym Menzel prowadził już 4:0; Czech był jednak już zupełnie wyczerpany i oddał kolejno 6 gemów.

Na mecie Tour de France

Podwójny triumf Francuzów w gigantycznym wyścigu

Trzy etapy Tour de France, które w sobotę doprowadziły 40 kolarzy do wrót Paryża — do Caen, były monotonne w całem tego słowa znaczeniu. Szalone upały wpływały na senność zawodników, a próby ucieczek, dość liczne, były likwidowane w zarodku. Skrzętnie byli pilnowani zwłaszcza Guerra i Martano, jako najgroźniejsi dla Speichera. Doszło do tego, że nie pozwalano im nawet walczyć na finiszu, co spowodowało protest w Rennes, naskutek którego zdyskwalifikowano Francuza Le Greveza i Belga Louyeta, a pierwsze miejsce przyznano Aertsowi, który wygrał najwięcej etapów.

Etap XX Bordeuax — La Rochelle (188 klm.) wygrał Aerts w 5:53:22, 2) Calvez, 3) Guerra, Cornez, Stoepel i wszyscy pozostali kolarze.

Etap XXI La Rochelle — Rennes (266 klm.) wygrał Aerts w 9:12:04 przed Guerrą, Cornezem, Leduciem, Le Calvezem i innymi.

Etap XXII Rennes — Caen (169 klm.) wygrał Le Grevez w 4:56:00, 2) Cornez, 3) Guerra i Lapebie, 5) Stoepel, Schepers, Magne, Speicher i Lemaire, 10) Rainadli.

W ogólnej klasyfikacji po przedostatnim etapie prowadził Speicher o 5 min. przed Martano 3) o 1 min. Guerra, 4) o 9 min. Magne, 5) o 6 min. Archambaud, 6) o 6 min. Trueba, 7) Level, 8) A. Magne, 9) J. Aerts, 10) Stoepel.

PARYŻ, 23.7. — Tel. wł. — Ostatni etap Tour de France nie zmienił już wiele w klasyfikacji. Zwyciezcą został Francuz Speicher, na drugie miejsce jedynie wysunął się Włoch Learco Guerra dzięki zwycięstwu na finiszu. Tym razem Francuzi nie bardzo pilnowali Włocha, który już nie był groźny dla Speichera. Guerra zepchnął na trzecie miejsce turystę Martano, najwybitniejszego może kolarza wielkiego wyścigu.

Wynik etapu Caen — Paryż (221 klm.): 1) Guerra 6:52:23, 2) Aerts, 3) Leducq, 4) Stoepel, na piątem miejscu siedemnastu kolarzy, wśród nich Lemaire, Archambaud, Speicher, Magne, Rebry, Giacobbe.

Klasyfikacja ostateczna: 1) Speicher 147:51:37, 2) Guerra 147:55:38, 3) Martano 147:56:54, 4) Lemaire 148:07:22, 5) Archambaud 148:12:54, 6) Trueba 148:19:04, 7) Level 148:26:56, 8) A. Magne 148:28:14, 9) Aerts 148:34:30, 10) Stoepel 148:37:05, 11) Fayolle 148:47:48, 12) Geyer 148:48:41.

Klasyfikacja państw: Francja 444:32:50, 2) Belgja 445:53:45, 3) Niemcy 447:13:14, 4) Szwajcarja 448:45:23, 5) Włochy 449:51:00.

Tłumom oczekującym przybycia kolarzy z Tour de France urozmaicono czas zawodami. W meczu Omnium Choury, Fabre, Pecqueux pobili zagranicę Ehmer, Kaers, Richli; w wyścigach za motorami narybku triumfował Brossy przed Degraavem i Blanc Garinem.



MASOWY START PŁYWAKÓW W 7-MIO KILOMETROWYM WYŚCIGU WILANÓW — WARSZAWA

Sensacyjna porażka E.K.S.-u

Cracovia gromi katowiczan 3:2 w walce o mistrzostwo waterpolo

KRAKÓW, 23.7. — Tel. wł. — Kraków sportowy stał w ciągu ubiegłych dwuch dni pod znakiem piłki wodnej w pływalni parku Krakowskiego. Grały 4-ry zespoły ligowe gromadząc na swoich spotkaniach za każdym razem po półtora tysiąca publiczności.

Oceniając drużyny na podstawie turnieju krakowskiego należy stwierdzić, iż leader tabeli EKS słusznie zajmuje to stanowisko. Śląsacy górują bowiem narazie nad wszystkimi naszymi zespołami. Przewaga ta nie jest jednak tak wielka, jakby na to wskazywały dotychczasowe ich wyniki. Mają oni bowiem piętę achillesową i to nie jedną.

Poszczególne spotkania były następujące: Makabi — Hakoah 3:2 (2:2), Makabi: Porański, Soldinger I, Katz, Wachstel, Ritterman II, Soldinger II, Geitheim.

Hakoah: Polak, Koerbel, Bauman, Friescher, Kalfuss, Hammermann. Sędziował p. Przybyła z Katowic. Makabi ma pierwszą piłkę, lecz traci ją wkrótce na rzecz gości, którzy wyrabiają pozycje, ale Hammerman pudłuje. Przy równej grze upływają chwile, przyczem Makabi ma groźniejsze sytuacje podbramkowe. Prowadzenie uzyskuje Sołdinger, po akcji solowej; wyrównuje Kalfus z rzutu karnego. Sędzia przyznał karnego za zatopienie piłki przez bramkarza Makabi (?).

Bielszczanie podnieceni sukcesem uzyskują jeszcze prowadzenie ze strzału Hamermanna, ale Rittermann niebawem wyrównuje. Po przerwie już w 45 sek. Ritterman uzyskuje trzeci punkt poczem zawody rozgrywane są w słabem tempie i wynik się już nie zmienia.

Dużo ciekawsze jest następne spotkanie Cracovia — EKS 3:2 (2:2).

Cracovia: Szelest, Trytko, Pawełek, Ruppert, Gryglewski, Kot, Meglicz.

EKS: Gawlik, Scholc, Hallor, Karliczek I, Karliczek II, Schwen, Rother. Sędziował p. Rittermann.

Goście ruszają tak gwałtownie, że Cracovia jest zupełnie zaskoczona. Scholc dochodzi do piłki i w 17 sek. piłka wraca do środka. Znowu kilka podań i znowu strzał Scholca. W pierwszej minucie jest 2:0.

Powoli krakowianie zaczynają otrząsać się z przewagi EKS-u. Dochodzi do głosu Ruppert a po nim Kot. Zaczynają oni coraz pewniej zagrywać. Trytko coraz lepiej obstawia, gra powoli się wyrównuje. W piątej minucie Trytko przebija się i uzyskuje pierwszy punkt; na 5 sekund przed przerwą Kot strzela drugą bramkę. Bramkarz gości twierdzi wprawdzie, iż piłka jest tylko na linii, sędzia bramkowy jest jednak innego zdania.

Po pauzie krakowianie dopingowani są przez publiczność. W 4-tej min. Ruppert uzyskuje decydujący punkt.

W drugim dniu Cracovia — Hakoah 3:0. Drużyny w identycznych składach. Hakoah rozpoczyna atakiem, jednak nie wyzyskanym. Cracovia przechodzi do ofenzywy. Serję bramek inauguruje Kot, dalekim strzałem w 4-ej minucie; tenże gracz uzyskuje w minutę później drugą bramkę. Po pauzie Cracovia ma znaczną przewagę. Trzecia bramka pada w trzeciej minucie również przez Kota. Sędziował p. Ritterman.

EKS — Makabi 3:0 (3:0). Obie drużyny w identycznych składach co dnia poprzedniego tylko w Makabi Goldstein zastąpił Wachtla. Wszystkie trzy bramki padają w odstępach regularnych, w pierwszej, czwartej i szóstej minucie ze strzałów Karliczka I. Makabi nie umie wykorzystać posunięć Szwena na pozycje spalona.

Po pauzie gra wyrównana. Makabi ma pozycje, ale niema kto strzelać.

EKS gra chwilami w szóstkę a przez kilka sekund nawet w piątkę. Ale i tego nie potrafił wyzyskać przeciwnik.

Sędziował p. Przybyła.

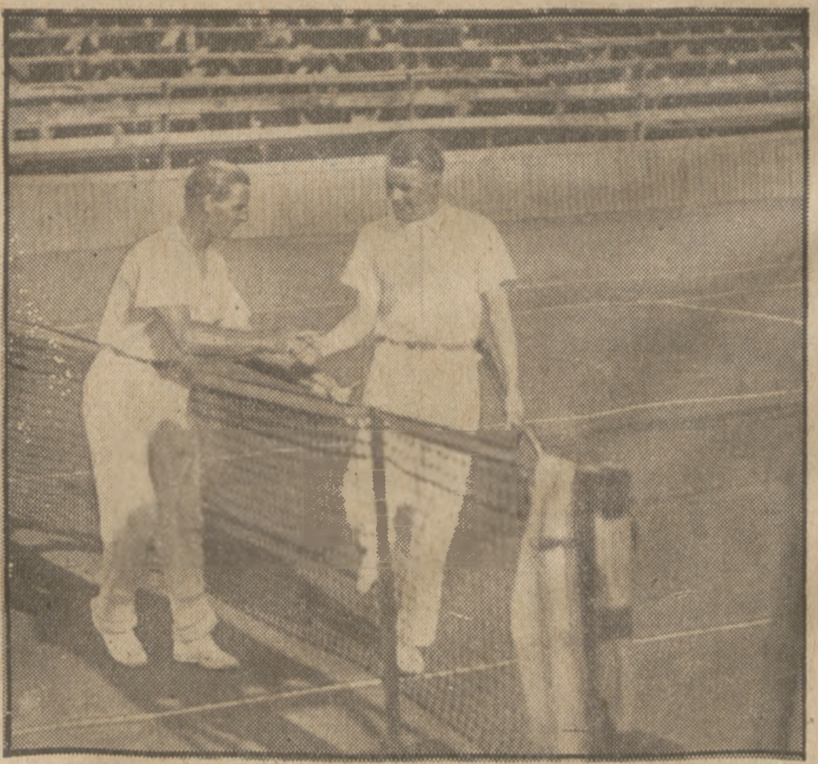
Rekord światowy Kusocińskiego na 4 mile ang. pobił w Wyborgu, biegnąc zupełnie samotnie Volmari Iso Hollo, osiągając czas 19:01. Rekord Kusocińskiego ustanowiony w Poznaniu wynosił 19:02,6; dawny rekord Nurmiego — 19:15,6.

Na tych samych zawodach Jaervinen rzucił oszczepem 75.76. Peraesalo skoczył wwyż 193.

Poprzedniego dnia Iso Hollo wygrał 3000 mtr. w 8:29 z Matilainenem.

Dwa rekordy światowe w pływaniu ustanowiły Amerykanki Holm i Knight. Holm przepłynęła 220 y nawznak w 2:57,2, Knight 440 y. st. dow. w 5:33,6, bijąc rekord Madison o 6 sek.

Lekkoatleci amerykańscy nie przyjadą do Polski. Warunki jakie postawiła znakomita drużyna 8 zawodników są ponad stan naszego sportu. Zażądała ona 1500 dolarów za jeden występ.



KOŻELUH I HEBDA PO MECZU
pokazowym, który skończył się zwycięstwem znakomitego zawodowca czeskiego w dwu krótkich setach — 6:4, 6:1.



NA FINISZU
wyścigu pływackiego Wilanów—Warszawa. Kratochwila zbliża się do mety posuwistym „trudgenem".



PO BOLESNEJ KONTUZJI
Belg Schepers w czasie szaleńczego zjazdu ze szczytu Aubisque wywrócił się, zdzierając skórę z całego ramienia. Mimo to, dopiero po przejechaniu mety udał się na opatrunek. Obok jego rodak, Lemaire, z niepokojem obserwuje cierpiącego kolegę.



ZAWODY „STRAŻY PRZEDNIEJ" W GDYNI
Start w finale biegu na 100 metrów.



TENISIŚCI ZAGRANICZNI NA MISTRZOSTWACH W RYDZE
Od lewej: Wittmann, Austrjacy Ellissen i Eiferman oraz Czesi Sada i Pachovsky.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P.K.O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"